

**Sławomir Zawada, Jerzy Szran,  
Dariusz Sawicki, Andrzej F. Dziuba**

---

**Biuletyn teologicznomoralny**

---

Collectanea Theologica 72/3, 165-217

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGICZNOMORALNY (103)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Rola mediów w życiu społecznym; II. Dzień Pański w hipermarkecie; III. Moralność a leczenie niepłodności człowieka; IV. Kościół, narkotyki i toksykomania.\*

### I. ROLA MEDIÓW W ŻYCIU SPOŁECZNYM

Dynamiczny i wciąż zaskakujący człowieka rozwój technik komunikowania międzyludzkiego zmusza dziś liczne środowiska naukowe, wychowawcze i polityczne do refleksji nad zjawiskiem środków społecznej komunikacji<sup>1</sup>. Potęga tych środków jest tak wielka, że wpływają one na to, o czym ludzie myślą. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywiste, natomiast wszystko to, czemu nie poświęcają znacznej uwagi, wydaje się pozbawione znaczenia<sup>2</sup>.

Biskupi polscy w dokumentach II Polskiego Synodu Plenarnego poświęcają wiele uwagi współczesnym mediom. Ich zdaniem, dzisiejsze społeczeństwo stopniowo przekształca się w „społeczność epoki informacji”, pokolenia obecne – w „pokolenia mass mediów”, a kultura – w kulturę „środków społecznego przekazu”<sup>3</sup>. Zasięg i różnorodność mediów, do jakich mają dostęp ludzie – szczególnie w krajach zamorskich – już dziś budzi zdumienie: książki i czasopisma, radio i telewizja, filmy, kasety wideo i magnetofonowe, elektroniczne formy przekazu rozpowszechniane za pośrednictwem fal radiowych, systemów kablowych, satelitów i Internetu.

Treści pochodzące z tego szerokiego nurtu przekazu sięgają „od informacji w ścisłym sensie po programy rozrywkowe, od modlitwy po pornografię, od kontemplacji po przemoc. Zależnie od tego, jak ludzie korzystają z mediów, mogą kształtować

---

\* Redaktorem Biuletynu teologicznomoralnego jest ks. Józef Zabielski, Białystok-Warszawa.

<sup>1</sup> Por. J. Chrapek, *Kościół wobec środków społecznego komunikowania*, w: Z. Kobylińska, R. D. Grabowski (red.), *Dziennikarski Etos*, Olsztyn 1996, s. 41.

<sup>2</sup> Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae* (dalej: AN) nr 4; por. także: *Ewangelizacja kultury i środków społecznego przekazu* (dalej: EKŚP) nr 18, w: *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Pallotinum 2001, s. 106.

<sup>3</sup> Por. EKŚP nr 18.

w sobie postawy solidarności i współczucia albo zamykać się w narcystycznym, pozbawionym zewnętrznych odniesień świecie, poddając się bodźcom o niemal narkotycznym oddziaływaniu. Nawet ci, którzy stronią od mediów, nie mogą uniknąć kontaktu z ludźmi znajdującymi się pod ich głębokim wpływem<sup>4</sup>, których postrzeganie rzeczywistości i świadomość społeczna ukształtowana została przez media.

By lepiej zrozumieć rolę, jaką środki masowego przekazu odgrywają w życiu społecznym, konieczne jest poznanie funkcji przypisywanych mediom w przekazie masowym. W tym celu trzeba dokonać rozróżnienia podstawowych kategorii stosowanych w opisie i analizie funkcjonowania mediów, tzn. ról, funkcji i zadań. W opinii znawców środków społecznego przekazu „rola mediów to ich ogólny wkład w funkcjonowanie społeczeństwa, funkcje mediów to rezultaty stosowanych sposobów działania, a zadania mediów to planowane działania wynikające z przyjętego celu lub celów, mające doprowadzić do wystąpienia określonego skutku lub skutków”<sup>5</sup>. Biorąc pod uwagę to rozróżnienie, kategoria „rola mediów” ma szerokie pole znaczeniowe i jest rezultatem pełnionych przez media funkcji.

Niektóre z istniejących typologii funkcji mediów<sup>6</sup> mają istotną wartość poznawczą i można je traktować jako podstawę do badania roli mediów masowych w społeczeństwie. Pierwszą typologię funkcji mediów stworzył Harold D. Lasswell. Według niego media spełniają funkcje obserwacji otoczenia, korelacji reakcji na otoczenie i transmisji dziedzictwa<sup>7</sup>. Typologia ta wskazywała na fundamentalne funkcje komunikowania, a ponadto przyczyniła się do wielu badań nad funkcjami mediów, co potwierdziło jej trafność<sup>8</sup>. Na bazie tej typologii powstały inne. Do wymienionych funkcji mediów Charles R. Wright dodał jeszcze czwartą: dostarczanie rozrywki<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w środkach przekazu* (dalej: EŚP) nr 2. Dokument można znaleźć w Internecie pod adresem: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/...04062000.html>.

<sup>5</sup> M. Mrozowski, *Media masowe, władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 110.

<sup>6</sup> Typologii funkcji mediów powstało bardzo wiele, ale większość z nich obarczona jest błędem, który polega na traktowaniu badań nad wpływem mediów na jednostki jako wystarczającej podstawy do formułowania wniosków dotyczących wpływu na całe społeczeństwo, a są to dwa zupełnie odmienne poziomy analizy; por. *tamże*, s. 113.

<sup>7</sup> Por. H. D. Lasswell, *The Structure and Function of Communication in Society*. w: M. Mrozowski, L. Bryson (red.), *The Communication of Ideas*, New York 1948, s. 37-51; por. także: s. 113-114; por. także: B. Dobek-Ostrowska (red.), *Studia z teorii komunikowania masowego*, Wrocław 1999, s. 14.

<sup>8</sup> Por. Mrozowski, *Media masowe*, s. 114.

<sup>9</sup> Por. C. R. Wright, *Functional Analysis and Communication*, *Public Opinion Quarterly* 24/1960, s. 606-620. Według innych źródeł funkcje rozrywkową opisali P. Lazarsfeld i R. Merton. Por. A. Mattleart, M. Mattleart, *Histoire des théories de la communication. Editions de la Decouverte*, Paris 1995, s. 21. W przeciwieństwie do Lasswella, Lazarsfeld i Marton ujmowali funkcje mediów nie tyle z perspektywy ich zadań, ile z perspektywy następstw ich działania; por. M. Mrozowski, *Media masowe*, s. 114.

Próbę zbudowania naukowej typologii, łączącej funkcje wyróżnione w istniejących już typologiach, przedstawił D. McQuail, wskazując na pięć najważniejszych funkcji mediów w społeczeństwie. Według niego są to funkcje: informacyjna, korelacyjna, kulturowa, rozrywkowa i mobilizacyjna<sup>10</sup>.

Podając refleksję nad rolą środków komunikacji w życiu społecznym, warto zwrócić uwagę na to, jaką rolę wyznaczają im medioznawcy. T. Goban-Klas charakteryzując rolę mediów masowych pisze, że są one ważnym i nieustannie rozwijającym się sektorem życia zbiorowego. Dostarczają pracy całej gamie specjalistów zajmujących się i współpracujących z mediami, wytwarzają produkty kulturalne. Pełnią rolę narzędzia kontroli, będąc instrumentem władzy społecznej. Środki masowe stanowią forum, na którym sprawy powszechne – zarówno narodowe, jak i międzynarodowe – mogą być publicznie prezentowane i roztrząsane. Kolejną rolą, jaką przypisuje środkom społecznego przekazu, jest stymulacja rozwoju kultury, zarówno w jej aspekcie symbolicznym, jak obyczajowym i normatywnym. W końcu widzi w mediach dominujące źródło kształtowania wyobraźni całego społeczeństwa<sup>11</sup>.

M. Mrozowski opisując rolę i zadania mediów w modelu demokracji liberalnej wyznacza im jedynie „rolę ważnej instytucji społeczno-politycznej”<sup>12</sup>. Według niego media stymulują nawiązywanie interakcji komunikacyjnych między wszystkimi podmiotami społecznymi, co prowadzi do aktywizacji społeczeństwa i wyzwala różne formy zaangażowania społeczno-politycznego. Jego zdaniem, media budzą zainteresowanie sprawami społecznymi, kształtują opinię publiczną, pobudzają do inicjatyw i przedsięwzięć obywatelskich<sup>13</sup>.

Kościół bardzo szybko dostrzegł rosnącą rolę środków społecznego przekazu w życiu społecznym. Podkreślają ten fakt różne dokumenty i wypowiedzi papieskie<sup>14</sup>,

<sup>10</sup> Por. D. McQuail, *Mass Communication Theory*, London 1994, s. 79. Por. także: *Studia z teorii*, s. 14; M. Mrozowski, *Media masowe*, s. 115.

<sup>11</sup> Por. T. Goban-Klas, *Komunikowanie i media*, w: Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000<sup>3</sup>, s. 22-23.

<sup>12</sup> Por. M. Mrozowski, *Media masowe*, s. 123-124.

<sup>13</sup> Por. *tamże*, s. 125-126.

<sup>14</sup> Już przed II Soborem Watykańskim troska o właściwe miejsce prasy radia i telewizji oraz problem wpływu mediów na człowieka były stałymi elementami zainteresowania papieży. Dla przykładu przytoczmy najważniejsze dokumenty. Leon XIII napisał encyklikę *Esti nobis*, skierowaną do episkopatu Włoch jako reakcję na poważne nadużycia w publikacjach prasowych. Pius X w encyklice *Pascendi* poświęconej modernizmowi zawiera zasady postępowania i oceny funkcjonowania prasy i metod propagandy. Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris* zwróconej przeciw komunizmowi nakreśla zadania, jakie stoją przed prasą, szczególnie prasą katolicką. Pius XII w encyklice *Miranda prorsus* wyklada ogólne zasady, jakimi powinny rządzić się film, radio i telewizja oraz nakreśla zadania, jakie stoją przed nadawcami i odbiorcami tych mediów. Jan XXIII w programowej encyklice swojego pontyfikatu *Ad Petri cathedram* zauważa jak olbrzymi wpływ mają media na kształtowanie opinii publicznej i zwyczajów odbiorców i nawołuje do przeciwstawiania mediów, którym bliska jest prawda, dobro i przyzwoitość mediom złym.

jak również tworzenie własnych mediów i troska o ich właściwe funkcjonowanie. II Sobór Watykański dostrzegł w mediach narzędzia, które z natury swej są zdolne osiągnąć i poruszać nie tylko jednostki, lecz także zbiorowości i całą społeczność ludzką. Należą do nich prasa, kinematografia, radiofonia, telewizja itp.<sup>15</sup>

### **Media w obszarze gospodarki, polityki, kultury, edukacji i religii**

Wydaje się, że w przytoczonych powyżej przez medioznawców katalogach ról, jakie pełnią środki komunikowania we współczesnym społeczeństwie, pominięto istotne płaszczyzny obecności dzisiejszych mediów. Dokumenty Kościoła ujmują działalność mediów na pięciu płaszczyznach: gospodarczej, politycznej, kulturalnej, wychowawczej i religijnej<sup>16</sup>.

Na obszarze gospodarki środki społecznego przekazu ożywiają interesy i handel, przyczyniają się do wzrostu gospodarczego, zatrudnienia i dobrobytu, zachęcają do poprawy jakości dóbr, istniejących usług i do rozwoju nowych; pobudzają do odpowiedzialnego współzawodnictwa, które służyłoby interesom publicznym. Media pozwalają ludziom dokonywać świadomych wyborów, ponieważ informują ich o dostępności i cechach produktów<sup>17</sup>.

Przekaz społeczny służy społeczeństwu ułatwiając świadomy udział obywateli w procesie politycznym. Media jednoczą ludzi w osiąganiu wspólnych celów i zadań, pomagając im w ten sposób kształtować i podtrzymywać autentyczne wspólnoty polityczne. Środki społecznego przekazu są niezbędne dla dzisiejszych społeczeństw demokratycznych. Zapewniają informacje na temat problemów i wydarzeń. Pozwalają liderom partii politycznych porozumiewać się natychmiast i bezpośrednio z obywatelami w pilnych kwestiach. Są ważnymi narzędziami kształtowania odpowiedzialności, ponieważ wykazują niekompetencję, korupcję i nadużycia, zwracając uwagę na potrzebę kompetencji, ducha obywatelskiego i oddania się obowiązkom<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Por. DSP 1.

<sup>16</sup> Te zasadnicze płaszczyzny działalności mediów omawiane są w dwóch dokumentach Papieskiej Rady Środków Społecznego Przekazu: w Instrukcji *Etyka w reklamie* i dokumencie wydanym 4 VI 2000 r. na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu zatytułowanym *Etyka w środkach przekazu*.

<sup>17</sup> Por. EŚP nr 7; por. także: Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w reklamie* (dalej: ER) nr 5, w: K. Klauza (red.), *Kościół o środkach komunikowania myśli*, Częstochowa 1997, s. 332-365.

<sup>18</sup> Por. EŚP nr 8; ER nr 6; por. także: Paweł VI, *Środki masowego przekazu i reklama: zalety, niebezpieczeństwa, odpowiedzialność*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1977, w: *Paweł VI. Nauczanie społeczne. Przemówienia i inne dokumenty*, Ośrodek dokumentacji Studiów Społecznych, Rocznik 1976-78, t. II, s. 34-36.

W dziedzinie kultury środki społecznego przekazu dają ludziom dostęp do literatury, teatru, muzyki i sztuki, który bez nich byłby utrudniony, a wielokrotnie i niemożliwy. Sprzyjają rozwojowi człowieka w poszanowaniu wiedzy, mądrości i piękna. Mowa tu nie tylko o prezentacji dzieł klasycznych czy rezultatów poszukiwań naukowych, lecz także o formach zdrowej, popularnej rozrywki i o pożytecznych informacjach, które zbliżają rodziny, pomagają ludziom w rozwiązywaniu codziennych problemów, dodają moralnej odwagi chorym i starym i przynoszą ulgę w ciężarach życia. Mówiąc o relacji mediów do kultury nie można pominąć istotnego wymiaru, w jaki wkraczają media tworząc swoisty pomost pomiędzy kulturą a wiarą<sup>19</sup>.

Media ułatwiają grupom etnicznym zachowanie i kultywowanie własnych kulturalnych tradycji, dzielenie się nimi z innymi i przekazywanie ich nowym pokoleniom. W sposób szczególny wprowadzają one dzieci i ludzi młodych w ich kulturalne dziedzictwo. Ludzie mediów, podobnie jak artyści, służą wspólnemu dobru, zachowując i wzbogacając dziedzictwo kulturalne narodów i ludów<sup>20</sup>.

Niewątpliwie ważną rolę środki masowego przekazu odgrywają w szeroko pojętej dziedzinie wychowania i nauczania. Podkreśla to instrukcja pastoralna *Communio et progressio*. Zwraca ona uwagę na to, że w wielu krajach środki społecznego przekazu stanowią pomoc dydaktyczną stosowaną w procesie nauczania. Służą w nauczaniu uzupełniającym i równoległym do tradycyjnego, dając jednocześnie możliwości kulturalnego rozwoju zarówno młodzieży, jak i dorosłym. Media są standardowymi narzędziami nauczania w wielu szkołach, a poza nimi, narzędziami komunikacji, pokonującymi bariery odległości i izolacji, stwarzającymi możliwości uczenia się różnym ludziom w wielu miejscach jednocześnie<sup>21</sup>.

Kolejnym obszarem, w którym media odgrywają niemałą rolę, jest życie religijne człowieka. Środki społecznego przekazu dostarczają ludziom nowych wiadomości i informacji o wydarzeniach religijnych. Służą za narzędzia do ewangelizacji i katechezy<sup>22</sup>. Ośrodki radiowe i telewizyjne stanowią inspirację, zachętę

---

<sup>19</sup> Por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu pomostem pomiędzy wiarą i kulturą*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1984, w: *Orędzia Ojca świętego Jana Pawła II*. Kraków 1999, t. I, s. 221-225.

<sup>20</sup> EŚP 9; por. Jan Paweł II, *List do artystów 4*; t e n ż e, *Środki społecznego przekazu pomostem pomiędzy wiarą i kulturą*, s. 221-225.

<sup>21</sup> Por. CP, nr 48; por. także EŚP nr 10.

<sup>22</sup> Por. Paweł VI, *Środki masowego przekazu w służbie ewangelizacji*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1974, w: *Paweł VI, Rocznik 1974/1975*, t. I, s. 28-29; por. *Catechesi tradendae* nr 46; por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu pomostem między wiarą i kulturą*. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1984, w: *Orędzia*, s. 223. Por. także: AN 11.

i sposobność do modlitwy<sup>23</sup> dla osób zmuszonych do pozostania w domach lub instytucjach opiekuńczych<sup>24</sup>.

Nie wolno pominąć znaczącej roli, jaką media odgrywają w chrześcijańskiej promocji młodzieży<sup>25</sup>. Media mogą pomóc młodym ludziom w urzeczywistnieniu ich powołania jako ludzi i chrześcijan. W ten sposób młodzi mogą przygotować się do przejścia odpowiedzialnych funkcji w społeczeństwie<sup>26</sup>. Należy zdać sobie sprawę z tego, że ludzie młodzi częściej niż kiedykolwiek sięgają do mediów. Co drugi obywatel naszego kraju, który ukończył 15. rok życia, nie wyobraża sobie świata bez telewizji, a co trzeci sądzi, że kontakt z tym medium jest najlepszą formą spędzania czasu wolnego<sup>27</sup>. Kościół uświadamia sobie fakt, że prasa, książki, płyty, filmy, radio, a zwłaszcza telewizja, aż po „coraz bardziej wymyślny komputer” stanowią dziś ważne, jeśli nie jedyne źródło stykania się młodego człowieka z zewnętrzną rzeczywistością i przeżywania własnej codzienności<sup>28</sup>.

Młodzież coraz częściej sięga do mediów ze względu na to, „że ma więcej wolnego czasu, bądź też dlatego, że nerwowy rytm współczesnego życia wystrzył skłonność do rozrywki, jako zwykłej formy ucieczki”<sup>29</sup>. Ponadto na częstotliwość korzystania przez młodzież z mediów wpływa brak kontroli ze strony rodziców. Tradycyjna kontrola wychowawcza nad sposobem korzystania ze środków społecznego przekazu przez ludzi młodych uległa rozluźnieniu na skutek nieobecności obojga rodziców, spowodowanej pracą zawodową.

Sytuacja ta powoduje, że ludzie młodzi są „pierwszymi i najbardziej bezpośrednimi odbiorcami społecznych środków przekazu”. Są jednocześnie „najbardziej wystawieni na oddziaływanie wielości informacji i obrazów, które przez te środki wkraczają do domu”<sup>30</sup>, a przez to narażeni na niebezpieczeństwa ze strony me-

<sup>23</sup> Najbardziej znaną katolicką rozgłośnią radiową w Polsce, która proponuje słuchaczom cykliczną modlitwę jest Radio Maryja. Do najbardziej znanych telewizyjnych programów katolickich, inspirujących widza do modlitwy, należy w programie I TVP niedzielna transmisja z Rzymu modlitwy „Anioł Pański” z udziałem Ojca Świętego.

<sup>24</sup> Por. EŚP nr 11.

<sup>25</sup> Por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1985, w: *Orędzia*, s. 225-231.

<sup>26</sup> Por. *tamże*.

<sup>27</sup> Por. W. Pawlak, *Oczekiwania społeczne wobec telewizji w badaniach OBOP*, w: *Media audiowizualne w zwierciadle społecznym*, Red. Departament Programowy i Monitoringu Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, s. 49.

<sup>28</sup> Por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie chrześcijańskiej promocji młodzieży*, s. 227.

<sup>29</sup> *Tamże*.

<sup>30</sup> *Tamże*, s. 227-228.

diów. Papież pośród wielu niebezpieczeństw dostrzega, jako najbardziej szkodliwe, treści i obrazy odwołujące się do najniższych instynktów i przemocy.

Obok tych wymiarów media odgrywają ogromną rolę w popieraniu pokoju i wychowywaniu do niego<sup>31</sup>. „Komunikacja i informacja stanowią siłę, która może skutecznie służyć wielkiej i wzniosłej sprawie pokoju, ale też może zwiększać napięcia i sprzyjać nowym formom niesprawiedliwości oraz łamaniu praw człowieka”<sup>32</sup> – pisze Jan Paweł II. Problem wychowania do pokoju poruszają także dokumenty UNESCO, w których czytamy: „Środki masowego przekazu odgrywają zasadniczą rolę w wychowaniu młodzieży w duchu pokoju, sprawiedliwości, wolności, wzajemnego szacunku i zrozumienia, mając na celu popieranie praw człowieka, równość praw pomiędzy wszystkimi jednostkami i wszystkimi narodami, oraz postęp ekonomiczny i społeczny. Mają również poważną rolę do spełnienia w upowszechnianiu poglądów i aspiracji młodzieży”<sup>33</sup>.

### Media w służbie wolności i prawdy

Poza omówionymi już płaszczyznami działalności środków społecznego przekazu należy jeszcze uwzględnić role, jakie wyznaczają mediom Paweł VI i Jan Paweł II. Z analizy Orędzi na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu jasno wynika, że media we współczesnym społeczeństwie odgrywają także role służebne wobec tych wszystkich, do których docierają ze swoim przekazem.

Paweł VI jako naczelną rolę wyznacza mediom służbę prawdzie. „Współczesne środki masowego przekazu są dla chrześcijan nowym narzędziem w wypełnieniu ich obowiązku służenia prawdzie i dawania jej świadectwa”<sup>34</sup>. Papież dostrzega ogromną odpowiedzialność chrześcijan w szukaniu i ujawnianiu prawdy; „nie tylko prawdy abstrakcyjnej lub filozoficznej, lecz również codziennej prawdy poszczególnych wydarzeń”<sup>35</sup>. Gdyby człowiek zrezygnował ze swego

<sup>31</sup> Por. tenże, *Środki społecznego przekazu w służbie pokoju*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1983, w: *Orędzia*, s. 218-221; por. także *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów*, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1983, w: *tamże* s. 36-46; por. Paweł VI, *Środki masowego przekazu w służbie jedności ludzkiej*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1971, w: *Paweł VI*, *Rocznik 1971* s. 48-50.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie pokoju*, s. 218.

<sup>33</sup> Konferencja Generalna Unesco, *Deklaracja w sprawie podstawowych zasad dotyczących udziału środków masowego przekazu w umacnianiu pokoju i zrozumienia międzynarodowego, w popieraniu praw człowieka i w walce przeciw rasizmowi, apartheidowi i podleganiu do wojny (28.11.1978)*, Artykuł 4, w: J. Olędzki, *Komunikowanie w świecie*, Warszawa 2001, s. 269.

<sup>34</sup> Paweł VI, *Środki masowego przekazu w służbie prawdy*. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1972, w: *Paweł VI*, *Rocznik 1972*, t I, s. 65-69.

<sup>35</sup> *Tamże*.



udziału w ujawnianiu prawdy, wyrzekłby się tym samym swej godności osobistej – twierdzi papież. Dla człowieka swoiste znaczenie prawdy wynika z faktu, że stanowi ona fundament wolności człowieka, a także fundament dla jego sumienia<sup>36</sup>. „Uznanie prawdy oznacza jednocześnie zaangażowanie ludzkiej wolności, albowiem człowiek opowiada się nie tylko za tym, co poznał jako prawdę, ale także pośrednio angażuje siebie, wyrażając swój stosunek do niej”<sup>37</sup>. Służba prawdzie jest zatem służbą całemu człowiekowi. Wyraża się to w rozwoju jego potrzeb kulturalnych i religijnych, zarówno w zakresie indywidualnym, jak i społecznym<sup>38</sup>.

Z prawdą, jak już zaznaczono, wiąże się inna istotna kategoria – wolność. „Wolność jest zależna od prawdy”<sup>39</sup>. Jest to fundamentalna zasada, którą Chrystus dobitnie wyraził w słowach: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Olbrzymią zatem rolę media odgrywają służąc odpowiedzialnej wolności<sup>40</sup>. Jan Paweł II wielokrotnie w swoim nauczaniu odwołuje się do wizji człowieka jako „osoby wolnej”, „wizji, która oparta na Boskim objawieniu, potwierdzona jest i wymagana przez samą naturę jako konieczność życiowa”<sup>41</sup>. Sobór stwierdza, że człowiek wielokrotnie przeinacza sens wolności, a nawet próbuje „sprzyjać jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co się mu tylko podoba, w tym także i zła”<sup>42</sup>. Człowiek powinien dostrzegać oraz ściśle łączyć swą godność i wolność, która jest konsekwencją godności. Ta właśnie godność człowieka „wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola innego przymusu zewnętrznego”<sup>43</sup>.

Jan Paweł II podejmując refleksję nad wpływem środków społecznego przekazu na człowieka przypomniał, że „człowiek wezwany jest, by również wobec massmediów pozostał sobą: to znaczy wolnym i odpowiedzialnym użytkownikiem, a nie przedmiotem”<sup>44</sup>. Ojciec Święty przypomina, że człowiek w odbiorze mediów ma pozostać krytyczny, a nie uległy<sup>45</sup>.

<sup>36</sup> Por. J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, Lublin 1998, s. 301.

<sup>37</sup> *Tamże*; por. A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Lublin 1995, s. 161-164.

<sup>38</sup> Por. EKŚP nr 19.

<sup>39</sup> VS nr 34.

<sup>40</sup> Por. Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1981, w: *Orędzie*, s. 213-218.

<sup>41</sup> *Tamże*, s. 213.

<sup>42</sup> KDK nr 17.

<sup>43</sup> *Tamże*.

<sup>44</sup> Jan Paweł II, *Środki społecznego przekazu w służbie odpowiedzialnej wolności*, s. 213.

<sup>45</sup> Por. *tamże*.

### Negatywny wpływ mediów na życie społeczne

We wszystkich tych dziedzinach przekaz społeczny może służyć budowaniu i wspieraniu wspólnoty ludzkiej<sup>46</sup>, ale również media mogą być wykorzystywane do hamowania rozwoju wspólnoty i szkodzenia integralnemu dobru ludzi, alienując ich, marginalizując lub przyciągając do wspólnot zdeprawowanych, zorganizowanych wokół fałszywych i destrukcyjnych wartości. Mogą podsycać wrogość lub konflikty, demonizować innych i kreować mentalność walki jednych przeciw drugim, przedstawiać w fascynującym świetle to, co niskie i degradujące, ignorować i pomniejszać to, co buduje i uszlachetnia. Media mogą szerzyć fałszywą informację czy wręcz dezinformację, popierać wulgarność i banalność, siać zamęt i manipulować opinią publiczną<sup>47</sup>.

Mówiąc o nadużyciach mediów w sferze gospodarczej należy zauważyć, że media są czasami wykorzystywane do budowania i podtrzymywania systemów gospodarczych, które wspomagają chciwość i żądzę<sup>48</sup>. Przykładem tego jest neoliberalizm „oparty na czysto ekonomicznej wizji człowieka”<sup>49</sup>. Uważa on „zysk i prawa rynku za jedyne normy, ze szkodą dla godności jednostek i narodów oraz dla szacunku, jaki się im należy”<sup>50</sup>. W tej sytuacji środki społecznego przekazu, które winy służyć wszystkim, są wykorzystywane dla korzyści jedynie niewielu<sup>51</sup>.

Proces globalizacji „może stwarzać niezwykle możliwości większego dobrobytu”<sup>52</sup>. Mimo to jednak, a nawet w wyniku tego procesu, niektóre kraje i narody doznają wycisku i marginalizacji, coraz bardziej przegrywając w walce o rozwój. Te coraz większe obszary nędzy pośród obszarów obfitości, stanowią płodne rosniki nienawiści, urazy, napięcia i konfliktu. Uwidacznia to potrzebę istnienia „odpowiednich i skutecznie działających międzynarodowych organów kontrolnych i kierowniczych, dzięki którym gospodarka służyłaby dobru wspólnemu”<sup>53</sup>.

Środki społecznego przekazu wykorzystywane są także jako narzędzia w polityce. „Pozbawieni skrupułów politycy wykorzystują media szerząc demagogię i fałszywe informacje, które mają uzasadniać niesprawiedliwe decyzje polityczne i utrwalają dyktatorskie reżimy”<sup>54</sup>. Przedstawiają oni swoich przeciwników w sposób fałszywy, przez propagandę i kłamstwo zniekształcają i systematycznie ukrywają prawdę. Za-

<sup>46</sup> Por. EŚP nr 12.

<sup>47</sup> Por. *tamże* nr 13.

<sup>48</sup> Por. *tamże* nr 14.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia in America*, nr 156.

<sup>50</sup> *Tamże*.

<sup>51</sup> Por. EŚP nr 14.

<sup>52</sup> CA nr 58.

<sup>53</sup> *Tamże*; por. EŚP nr 14.

<sup>54</sup> *Tamże*.

miast zbliżać ludzi, media, wykorzystywane w ten sposób, służą budowaniu podziałów. Ponadto stwarzają napięcia i podejrzenia, które mogą prowadzić do konfliktów. Nawet w krajach o systemie demokratycznym przywódcy polityczni dopuszczają się manipulowania opinią publiczną przez środki społecznego przekazu<sup>55</sup>.

Media również propagują często relatywizm etyczny i utylityzm, które cechują „współczesną kulturę śmierci”. Uczestniczą one w „spisku przeciw życiu”, „utwierdzając w opinii publicznej ową kulturę, która uważa stosowanie antykoncepcji, sterylizacji, aborcji a nawet eutanazji za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazują jako wrogą wolności i postępowi”<sup>56</sup>.

Istotną płaszczyzną ludzkiej egzystencji jest kultura<sup>57</sup>. Staje się ona sama w sobie komunikacją człowieka z innymi ludźmi. Z tego wynika wezwanie, aby jako płaszczyzna komunikacji kultura była „na miarę człowieka”<sup>58</sup>. Wydaje się, że kultura obecnej epoki jest szczególnie zdominowana i kształtowana przez środki społecznego przekazu. Realistyczna analiza prowadzi do stwierdzenia, że „w naszych czasach ogromne możliwości środków społecznego przekazu są często wykorzystywane przeciwko człowiekowi”<sup>59</sup>, a dominujący w nich model kultury szkodzi dobru osoby.

<sup>55</sup> Por. *tamże*; por. ER nr 11. Według Jana Pawła II „opinia publiczna polega na wspólnym i zbiorowym sposobie myślenia oraz odczuwania mniej lub bardziej licznej grupy społecznej. Odzwierciedla ona to, co ludzie powszechnie myślą na jakiś temat, o jakimś wydarzeniu lub jakiejś sprawie posiadającej pewne znaczenie”; por. Jan Paweł II, *Kształtowanie opinii publicznej*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1986, w: *Orędzie*, s. 232. Wszyscy członkowie społeczeństwa, bez względu na zajmowane stanowiska, są wezwani do wypełniania obowiązku sprawiedliwości i miłości. Dlatego też wszyscy korzystający ze środków społecznego przekazu powinni dążyć do „kształtowania i szerzenia słusznej opinii publicznej”; por. DSP nr 8; por. także: KKK nr 2494. Papież w zacytowanym wyżej orędziu zwraca także uwagę na konieczność właściwego kształtowania opinii publicznej „w sprawach, które najściślej wiążą się z dobrem ludzkości naszych czasów”. Ojciec Święty ma na myśli wartość ludzkiego życia, godności, rodziny, sprawiedliwości, pokoju oraz solidarności międzynarodowej.

<sup>56</sup> EV nr 17, por. EŚP nr 15.

<sup>57</sup> W świetle nauki II Soboru Watykańskiego przez kulturę rozumiemy „wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postępowanie obywateli i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”; KDK nr 53; por. ChŁ nr 44. Jan Paweł II używając tej definicji na potrzeby komunikacji społecznej dodaje, że: „Kultura jest specyficznym sposobem istnienia i życia człowieka. Tworzy ona zespół powiązań pomiędzy osobami żyjącymi wewnątrz każdej wspólnoty, określając międzyludzki i społeczny charakter bytu człowieka. Podmiotem i twórcą kultury jest człowiek, który znajduje w niej swój wyraz i równowagę”; por. Jan Paweł II, *Środki społeczne-go przekazu pomostem pomiędzy wiarą i kulturą*, s. 221.

<sup>58</sup> Por. *tamże*, s. 224.

<sup>59</sup> *Tamże*.

Problem ten przybiera rozmaite formy. Zamiast troskliwie i wiarygodnie wyjaśniać trudne problemy, media ich unikają albo je upraszczają. Media rozrywkowe przedstawiają widowiska gorszące lub dehumanizujące, łącznie z wykorzystywaniem tematów płciowości i przemocy<sup>60</sup>. Jest wielce nieodpowiedzialne ignorowanie lub negowanie faktu, że „pornografia i sadystyczna przemoc deprecjonują seksualność, deprawują stosunki międzyludzkie, zniewalają jednostki, zwłaszcza kobiety i dzieci, niszczą małżeństwo i życie rodzinne, pobudzają postawy antyspołeczne i osłabiają tężyznę moralną społeczeństwa”<sup>61</sup>.

Często środki społecznego komunikowania wykorzystują pewne grupy społeczne, zamiast ukazywać ich godność. Dotyczy to zwłaszcza kobiet i dzieci. Papiież z ogromnym niepokojem pyta: „Ileż razy kobiety są traktowane nie jako osoby o niezbywalnej godności, ale jako przedmioty, które mają zaspokajać cudzą żądzę przyjemności lub władzy? Ileż razy lekceważy się czy wręcz ośmiesza rolę kobiety jako żony i matki? Ileż razy rolę kobiety w miejscu pracy i w życiu zawodowym ukazuje się tak, jakby była ona karykaturą mężczyzny, pomijając specyficzne cechy kobiecej intuicji, jej zdolności współczucia i zrozumienia, jakże istotną dla «cywilizacji miłości»?”<sup>62</sup>

Dominacja kulturalna narzucona przez środki społecznego przekazu stanowi poważny i narastający problem również na szczeblu międzynarodowym. W niektórych miejscach tradycyjne formy kultury są pozbawione dostępu do środków społecznego przekazu i zagraża im zanik; tymczasem wartości społeczeństw zsekularyzowanych i opływających w dostatek wypierają tradycyjne wartości społeczeństw biedniejszych i słabszych. W rozpatrywaniu tych zagadnień szczególną uwagę należy zwrócić na dzieci i młodzież, zapewniając im ofertę wiążącą ich ściśle z własną tradycją kulturalną. Jest pożądaną, by przekaz przekraczał granice poszczególnych kultur. Społeczeństwa mogą i powinny uczyć się wzajemnie od siebie, lecz komunikacja „międzykulturowa” nie powinna dokonywać się kosztem słabszych<sup>63</sup>.

Rozważając wpływ mediów na wychowanie, obok oddziaływania pozytywnego, trzeba zauważyć także negatywy. W tym obszarze media zamiast wspierać wychowanie i edukację mogą stać się narzędziem demoralizacji. Dotyczy to szczególnie dzieci i młodzieży, ale również dorośli wystawieni są coraz częściej na widowiska

<sup>60</sup> Por. EŚP nr 16.

<sup>61</sup> Papięska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach społecznego przekazu. Odpowiedź duszpasterska*, nr 10.

<sup>62</sup> Jan Paweł II, *Współczesne środki przekazu w służbie postępu kobiety w społeczeństwie*. Oredzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1996, w: *Oredzia*, s. 263; por. ER nr 12.

<sup>63</sup> Por. EŚP nr 16.

banalne i w złym guście<sup>64</sup>. Bywa również i tak, że media służą za narzędzia indoktrynacji w celu sterowania tym, co ludzie powinni wiedzieć, a co nie. Postawa taka wiąże się z odmawianiem człowiekowi dostępu do informacji, których władze nie chcą upowszechniać. Według opinii Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu działanie takie jest zawężaniem horyzontów postrzegania świata przez ludzi i „wprzęganiem” ich energii w służbę ideologii<sup>65</sup>.

Podobnie, jeśli chodzi o życie religijne człowieka, środki społecznego przekazu mogą szkodzić dobru osoby. W tym obszarze jednak zależności występują po obu stronach. Ze strony mediów mamy do czynienia z ignorowaniem lub marginalizowaniem poglądów i przeżyć religijnych, traktowaniem religii z niezrozumieniem, czasami nawet z pogardą, jako ciekawostki, która nie zasługuje na poważną uwagę. Inną pokusą jest popieranie mód religijnych kosztem tradycyjnej wiary, traktowanie grup religijnych z wrogością, osądzanie religii i przeżycia religijnego według gustów laickich, czy w końcu próba uwięzienia transcendencji w granicach racjonalizmu i sceptycyzmu<sup>66</sup>. Współczesne media często odzwierciedlają postnowożytny stan ducha ludzkiego, który zamyka się w sobie „w granicach własnej immanencji, bez żadnego odniesienia do transcendencji”<sup>67</sup>.

### Ku uzdrowieniu

Warto się w tym miejscu przyjrzeć, jakim zainteresowaniem Kościoł otacza poszczególne media i jak wielką troską otacza ich odbiorców. Kościół bowiem „jest świadomy, że środki te właściwie użyte, oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę, ponieważ przyczyniają się niemało do odprężenia i ubogacenia ducha oraz szerzenia i umacniania królestwa Bożego. Wie jednak również, że ludzie mogą ich użyć przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracając je na własną szkodę”<sup>68</sup>.

W Instrukcji pastoralnej *Communio et progressio* czytamy, że p r a s a może stać się cennym narzędziem wymiany myśli pomiędzy Kościołem a światem na płasz-

---

<sup>64</sup> Krytycy i znawcy środków społecznego komunikowania coraz częściej ubolewają nad powierzchownością i złym gustem mediów. Media powinny być wolne od ciasnoty poglądów i uniformizacji. Nie powinny także popadać w wulgarność i poniżać członków społeczeństwa. Twórcy programów tłumaczą się często tym, że media odzwierciedlają pospolite gusty. Nie powinno to jednak stanowić wymówki, gdyż media mają obowiązek podnoszenia gustów na wyższy poziom. Wśród przyczyn tego nadużycia zaufania przez pracowników środków społecznego przekazu wymienia się chciwość, która przedkłada zysk nad dobro osoby.

<sup>65</sup> Por. EŚP nr 17.

<sup>66</sup> Por. *tamże* nr 18.

<sup>67</sup> FR nr 81.

<sup>68</sup> DSP nr 2.

czyźnie udzielania sobie wiadomości i współpracy<sup>69</sup>. „Tematem dla publicystyki katolickiej jest cała rzeczywistość oraz jak najszerszy obszar informacji, krytyki i recenzji wszelkich przejawów życia współczesnego człowieka, zawsze jednak ocenianych w świetle chrześcijańskiej wizji życia. Do niej również należy uzupełnianie, a jeśli trzeba prostowanie informacji związanych z religią i życiem Kościoła”<sup>70</sup>.

Pius XII w encyklice o kinematografii, radiu i telewizji pisze, że radio „jest niejako niezależne i wolne od uwarunkowań miejsca i czasu, które stają na przeszkodzie i utrudniają działalność pozostałych środków, jakie wykorzystują ludzie do porozumiewania się między sobą. Radio bowiem w jednej chwili przekraczając z prędkością nieskończenie większą od fal głosowych wszelkie granice tak szybko jak światło przekazuje wiadomości, jakie mu się powierza”<sup>71</sup>.

Te cechy radia w połączeniu z łatwym dostępem do tego medium okazują się wielce przydatne w działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Podkreśla to Paweł VI w Adhortacji apostolskiej o ewangelizacji w świecie współczesnym: „Środki te wprężnięte w służbę Ewangelii, niezmiernie poszerzają zakres słuchania Słowa Bożego i zanoszą orędzie do milionów ludzi”<sup>72</sup>. Podobny pogląd wyraził Jan Paweł II w homilii wygłoszonej z okazji pięćdziesięciolecia Radia Watykańskiego, podkreślając rolę radia w duszpasterstwie: „Radio Watykańskie przyczynia się do umacniania jedności Kościoła, umożliwiając wiernym we wszystkich zakątkach świata skupienie się, niemal fizyczne, wokół Papieża, łącząc Stolicę Piotrową z tymi zawłaszczającymi Kościołami lokalnymi, których wolność religijna jest ograniczona”<sup>73</sup>. Zwracając się wprost do dziennikarzy Radia Watykańskiego papież powiedział: „Fale niosące wasze przesłanie, pokonują odległości geograficzne i wszelkiego rodzaju granice; wiecie jednak, że wasze orędzie to nie tylko informacja, tak cenna dla tych, którzy nie mają innych jej źródeł, nie tylko katecheza, niezbędna tam, gdzie brak innego do niej dostępu, lecz również forma komunii z Kościołem, której służycie dając coś, co nie jest wasze, ale jest wam nieustannie dawane”<sup>74</sup>.

W kręgu zainteresowań Kościoła środkami społecznego przekazu nadal pozostaje teatr. Widowiska teatralne zasługują na szczególną uwagę, gdyż są jednym z najstarszych i najskuteczniejszych rodzajów przekazywania myśli. Teatr współczesny stał się odzwierciedleniem poznania i opinii społecznej, a także rodzajem warsztatu, w którym rodzą się nowe i śmiałe poglądy, bądź wyobrażenia o człowie-

<sup>69</sup> Por. CP nr 137.

<sup>70</sup> Por. *tamże* nr 138.

<sup>71</sup> Pius XII, Encyklika *Miranda prorsus*, nr 109.

<sup>72</sup> EN nr 45.

<sup>73</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia na Mszy św. z okazji 50-lecia Radia Watykańskiego. 12.II.1981 r.*, L' Osservatore Romano 2/1981, s. 16.

<sup>74</sup> Por. *tamże*.

ku współczesnym i warunkach jego życia<sup>75</sup>. Kościół z sympatią i uwagą śledzi rozwój sztuki teatralnej, która u swych początków była niemal wyłącznie związana z problematyką religijną.

Ludzie stykający się z teatrem szukają rozrywki i kontaktu z kulturą. W ten sposób decydują się na udział w sytuacjach realnych lub fikcyjnych, którym nadano określony kształt artystyczny, w celu wyrażenia i narzucenia określonych wartości i odczuć. Przyznana artyście swoboda wyrażania piękna rzeczywistości musi pozostać wierna prawdzie i wartościom, które przekazują<sup>76</sup>.

Jakkolwiek prasa, radio, a także teatr stanowią ważny element systemu komunikowania masowego, to telewizja odgrywa rolę pierwszoplanową we współczesnym świecie. Telewizja jest tym środkiem komunikowania, który kreuje obraz świata, często nierzeczywisty, wpływa na kształtowanie postaw i zachowania odbiorców, a także narzuca styl życia. Rosnąca rola telewizji została szybko dostrzeżona w nauczaniu Kościoła. W encyklice *Miranda prorsus* Pius XII, ostrożnie akceptując nowy wynalazek, pisze: „Telewizja (...) stawia przed oczy i uszy widza wydarzenia, i to w tym samym czasie, w którym one zachodzą, i w pewnym sensie czyni go ich uczestnikiem. Same zaś warunki zacisza domowego jeszcze bardziej potęgują to wrażenie uczestnictwa. Na ten właśnie charakter sugestywności, jaki telewizja wywiera w domu rodzinnym, należy położyć szczególny nacisk, jako na czynnik, który może wiele zaważyć na życiu religijnym, kulturalnym i moralnym poszczególnych członków rodziny, a zwłaszcza dzieci, które znajdują się pod szczególnym urokiem i wpływem tego nowego wynalazku”<sup>77</sup>.

Niewątpliwie, wizualizacja otoczenia jest dla każdego człowieka najważniejszym środkiem informacji o świecie<sup>78</sup>. Instrukcja *Aetatis novae* potwierdza opinię o tym, że ludzka wiedza o życiu i sposób myślenia o nim są w znacznym stopniu zdeterminowane przez środki przekazu, a doświadczenie człowieka stało się w dużej mierze doświadczeniem zdobytym za pośrednictwem środków przekazu<sup>79</sup>.

Papież Jan Paweł II poświęcił telewizji osobne orędzie, w którym czytamy: „W ostatnich dziesięcioleciach telewizja odegrała decydującą rolę w rewolucji, która dokonała się w dziedzinie środków przekazu i wywarła głęboki wpływ na życie rodzinne. Dla niezliczonych rodzin telewizja jest dzisiaj najważniejszym źród-

<sup>75</sup> Por. CP nr 158-161.

<sup>76</sup> Por. Paweł VI, *Środki masowego przekazu w służbie prawdy*, s. 66-67.

<sup>77</sup> Nr 141.

<sup>78</sup> Por. J. Kobiełewska, *Środki masowego oddziaływania. Problemy społeczne, wychowawcze i propagandowe*, Warszawa 1972, s. 17-18.

<sup>79</sup> Por. AN nr 2.

iem bieżących wiadomości, wiedzy i rozrywki, kształtuje ich postawy i opinie, ich wartości i wzory postępowania”<sup>80</sup>. Papież dostrzega pozytywne oddziaływanie telewizji, która jego zdaniem może zbliżać członków rodziny, umacniać ich solidarność z innymi ludźmi, może pomnażać wiedzę ogólną i religijną oraz wpływać na kształtowanie życia moralnego i duchowego<sup>81</sup>.

Ojciec Święty dostrzega jednak obok pozytywnego wpływu telewizji na odbiorców wiele niebezpieczeństw, jakie niesie ze sobą to medium. Telewizja może też szkodzić życiu rodzinnemu – twierdzi papież – przez propagowanie fałszywych wartości i wzorów postępowania, przez wpajanie relatywizmu moralnego i religijnego sceptycyzmu, kultywowanie obrazów brutalnej przemocy, a także rozpowszechnianie pornografii, w końcu przez celowe wypaczanie bieżących wydarzeń i problemów, wreszcie przez zachwalanie fałszywych wizji życia, które sprzeciwiają się zasadzie wzajemnego szacunku, sprawiedliwości i pokoju<sup>82</sup>.

Niezwykła otwartość Jana Pawła II na świat środków społecznego przekazu jest wyraźnym manifestowaniem pozytywnej opinii Kościoła o możliwościach wykorzystania mediów w celu realizowania swej misji. W Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1990 r. Ojciec Święty zauważa, że wraz z pojawianiem się komputerowych technik komunikowania Kościół otrzymał nowe środki realizacji swojej misji. Papież używa nawet sformułowania „nowa kultura komputerów”, podkreślając, że daje ona Kościołowi możliwość szybszego informowania świata o swoim *credo* i wyjaśniania swego stanowiska wobec każdego problemu czy wydarzenia<sup>83</sup>.

Papież pozytywnie wypowiada się także na temat najnowszego medium, za jakie można uznać Internet. „Choć jednak świat środków przekazu może się czasem wydawać nie do pogodzenia z chrześcijańskim orędziem, stwarza też wyjątkowe możliwości głoszenia zbawczej prawdy Chrystusa całej ludzkiej rodzinie. Jako przykład można podać (...) pozytywny potencjał Internetu, zdolnego przynosić także religijne informacje i nauczanie poza wszelkie bariery i granice”<sup>84</sup>. Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że podobnie, jak inne media, mimo pozytywnego potencjału, także Internet może się stać źródłem wielu zagrożeń dla jego

<sup>80</sup> Jan Paweł II, *Telewizja w rodzinie: kryteria właściwego wyboru programów*, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1994, w: *Orędzia*, s. 253.

<sup>81</sup> Por. *tamże*.

<sup>82</sup> Por. *tamże*.

<sup>83</sup> Por. tenże, *Misja Kościoła w erze komputerów*. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1990, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka...ssp\\_1990.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka...ssp_1990.html).

<sup>84</sup> Por. tenże, *Rozgłaszajcie to na dachach: Ewangelia w epoce globalnej komunikacji*. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2001, w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka...sdssp\\_24012001.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka...sdssp_24012001.html).



użytkowników<sup>85</sup>. Internet dostarcza danych, ale nie uczy wartości, i człowiek łatwo może utracić z pola widzenia swoją nadprzyrodzoną godność. Dlatego papież zachęca, by władze publiczne zadbały o to, aby Internet służył dobru wspólnemu, a nie stawał się źródłem szkód<sup>86</sup>. Ponadto, jako forum, w którym w praktyce wszystko jest możliwe do przyjęcia i prawie nic nie jest trwałe, Internet sprzyja relatywistycznemu myśleniu i może służyć ucieczce od odpowiedzialności i osobistego zaangażowania<sup>87</sup>. Rozważając możliwości, jakie daje Internet, papież zastanawia się nad tym, co zrobić, aby narzędzie wymyślone w kontekście operacji wojskowych dziś służyło pokojowi, kulturze dialogu, kategorii uczestnictwa, solidarności i pojednaniu<sup>88</sup>.

Wypada żywić niewzruszoną nadzieję, że zarówno pracownicy środków społecznego przekazu, jak również ci, którzy z nich korzystają, dołożą wszelkich starań, aby media prawdziwie spełniały swoją misję i nie stanowiły przeszkody na drodze do rozwoju emocjonalnego i moralnego ich odbiorców. Wypada mieć nadzieję, że używając tych środków nie będą negowane lub fałszowane zasadnicze wartości życia ludzkiego, a olbrzymia rola współczesnych mediów przyjmie charakter służebny wobec całego społeczeństwa<sup>89</sup>.

*ks. Sławomir Zawada*

## II. DZIEŃ PAŃSKI W HIPERMARKECIE

W pewne niedzielne popołudnie wybraliśmy się razem z kolegą w odwiedzinę do znajomych. W drodze powrotnej, przejeżdżając koło otwartego hipermarketu, postanowiliśmy wstąpić dosłownie na chwilę, by załatwić jakiś drobny sprawunek,

<sup>85</sup> Do podstawowych zagrożeń należą po pierwsze problem anonimowości w Internecie, po drugie braku kontroli. Umieszczone w Internecie treści są powszechnie dostępne, a porządkowanie Internetu napotyka przeszkody natury etycznej i prawnej. Kolejnym problemem jest tzw. piractwo. Cyfrowy zapis obrazu lub dźwięku daje możliwość wielokrotnego kopiowania oryginału i rozpowszechniania bez zgody autora. Z tym problemem wiąże się inny, a mianowicie niejasność poszanowania praw autorskich. O nowych aspektach działalności Internetu i multimediów pisze B. Jung, *Rozwój rynku multimediów*, w: *tenże* (red.), *Media, komunikacja, biznes elektroniczny*, Warszawa 2001, s. 169-193; por. także: Z. Sareń, *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania*, Toruń 2000, s. 170-184.

<sup>86</sup> Por. Jan Paweł II, *Internet nowym forum głoszenia Ewangelii*. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2002, nr 3, W: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka...12052002.html>.

<sup>87</sup> Por. *tamże* nr 4.

<sup>88</sup> Por. *tamże* nr 5.

<sup>89</sup> Por. CP nr 9.

na który przewidywalnie nie będzie czasu w ciągu tygodnia. Oczywiście szybko załatwiłem sprawę i zadowolony z zakupu, w tym przypadku chodziło o specjalny rodzaj żarówki, udaliśmy się do domu. Po otwarciu pudełka z zakupem przekonałem się, że nic nie zyskałem, a nawet straciłem, gdyż żarówka była pęknięta. Na domiar złego rozleciała mi się w rękach i miałem dodatkowe zajęcie tego niedzielnego wieczoru w postaci sprzątnięcia porozrzuconego szkła. Od tej pory powiedziałem sobie: „Nigdy więcej, żadnych, nawet najbardziej drobnych, zakupów w niedzielę”.

Jest wielce prawdopodobne, że ilu ludzi zamieszkuje obszar Polski, tyle będzie komentarzy na temat odrzuconego projektu ustawy na temat całkowitego zakazu handlu w niedzielę. Liberalizacja poglądów na temat sposobu spędzania tego dnia dała do rąk pracodawców argument za zmuszaniem pracowników wielu placówek handlowych do pracy. Z drugiej strony, stworzyło możliwość ciągłego handlu, co skrupulatnie wykorzystuje wielu, nawet wierzących Polaków.

W liście skierowanym do prezydenta RP, biskupi Polscy podkreślali, że „odpoczynek niedzielny to nie tylko nakaz religijny, ale podstawowe prawo człowieka”<sup>1</sup>. Ustawa zakazująca handlu w niedzielę zbliżyłaby ustawodawstwo naszego kraju do norm obowiązujących w wielu krajach Unii Europejskiej. Niedziela – jak podkreślają polscy biskupi – jest nie tylko czasem odpoczynku, ale także czasem, który sprzyja zawiązywaniu się coraz głębszych więzi rodzinnych, tworzeniu lokalnych wspólnot oraz uczestnictwa w szeroko pojętej kulturze. Ponadto – jak zauważają biskupi – zakaz niedzielного handlu będzie wydajnie sprzyjał rodzimej produkcji i małym sklepikom, które są zagrożone przez potężne, zagraniczne korporacje handlowe<sup>2</sup>.

Spróbujmy przeanalizować, co takiego kryje się w fenomenie hipermarketów, że społeczeństwo wybiera właśnie je, jako formę niedzielного relaksu w gronie rodziny i przyjaciół. Zastanówmy się również, jak ów fakt ma się do pierwotnej idei, szabatonowego, a potem niedzielного, czasu świętowania dnia Pańskiego.

### Rzut oka na sytuację w Polsce

Stosunkowo nowym zjawiskiem na terenie naszego kraju są super- i hipermarkety, które jak grzyby po deszczu mnożą się w polskich miastach, oferując całą gamę towarów po niskich cenach, dostępnych przez całą dobę, przez siedem dni w tygodniu.

Niedziela staje się okazją dla wielu rodzin, nie tylko do wspólnych zakupów, ale także odwiedzin (coś na wzór Disneylandu) kolorowych stoisk, pełnych atrak-

<sup>1</sup> M. Przeciszewski (red.), *Panie Prezydencie, prosimy o podpis – list biskupów do prezydenta ws. zakazu handlu w niedzielę*, KAI, 11 X 2001, <http://www.kai.pl/www/>.

<sup>2</sup> Por. *tamże*.

cyjnych, często wręcz bajecznych towarów. Przy okazji takich odwiedzin można coś przekąsić, nawet wypić piwo czy colę w oferowanej przez market promocji. Istniejące przy sklepach place zabaw, kawiarenki czy snack-bar, a niejednokrotnie organizowane przez sklep festyny i imprezy o charakterze plenerowym, są dodatkowymi atutami przemawiającymi za wspólnym, rodzinnym spędzeniem właśnie tu wolnego czasu. Wielu nie zamierza nic kupować, lecz przechadzając się wśród sklepowych półek „choruje” na wystawione tam towary, które często są poza ich zasięgiem finansowym. Jednak są też stali klienci, którzy właśnie w niedzielę dokonują wielkich zakupów na cały tydzień, gdyż praca zawodowa nie pozwala im na to w ciągu tygodnia. Dla młodych ludzi jest to miejsce wspólnego „włóczenia się” bez celu, dla zabicia czasu lub „zerkania” na ładne dziewczyny stojące „na promocji”. W normalnym sklepie szybko ktoś nimi by się zainteresował, natomiast tu mogą godzinami wałęsać się między sklepowymi półkami. Wzorce tego typu zachowań w wielu przypadkach płyną z krajów zachodnich, czy też są lansowane przez media.

Jasne światło sprawia, że wszystko tętni życiem, z ukrytych głośników sączy się przyjemna dla ucha muzyczka, a głos spikerki informuje klientów o obecnych promocjach w sklepie. „Przyjrzyjmy się, jak ustawiany jest towar w markecie. Towary promocyjne ustawia się na szczytach długich rzędów raków (tak nazywają się wielopiętrowe półki sklepowe). Klient, kiedy widzi promocyjny produkt, dla przykładu miód wystawiony w kilkuset słoikach, jest oczarowany ilością tego miodu, a jednocześnie zachwycony jego niespodziewanie niską ceną. Leci więc jak przysłowio- wa pszczoła do miodu i kupuje”<sup>3</sup>. Jednak na tym nie poprzestaje, gdyż zwabiony naturalną ciekawością rusza dalej, wchodzi między półki i tak wpada w pułapkę przygotowaną przez sklepowych psychotechników. Kolejną atrakcją, która przyciąga oko potencjalnego nabywcy, jest pozornie niska cena: wielkimi cyframi widnieje 4 PLN, a małutkimi 99 lub ogromna cena bez VAT, a pod spodem z VAT-em prawie niezauważalna. Ponadto jest wielce prawdopodobne, niemalże pewne, że klient oprócz towaru w promocji kupi także ten po normalnej cenie, często przepłacając<sup>4</sup>.

Istnieje także druga strona tego problemu: aby ktoś mógł cieszyć się z możliwości dokonania zakupów w dzień wolny od pracy, ktoś inny musi ten dzień ciężko przepracować. Dla wielu pracowników supermarketów sytuacja wygląda tak: albo pracujesz na zasadach ustalonych przez pracodawcę, albo idziesz na bezrobocie. Wobec takiego postawienia sprawy każdy będzie „chciał” pracować w niedzielę. Tym bardziej iż znakomitą większość personelu wielkich magazynów sta-

<sup>3</sup> A. Białous, *Hipermarket*, Niedziela 39/2001, s. 20.

<sup>4</sup> Por. *tamże*.

nowią kobiety, często samotne matki, dojeżdżające z okolicznych wiosek i miejscowości<sup>5</sup>.

Pozostawienie tego faktu bez właściwej oceny moralnej doprowadzi do całkowitej liberalizacji działań, zarówno pracodawców, jak i samych katolików-klientów, którzy stracą całkowicie wycucie *sacrum* dnia Pańskiego.

### Stan prawny w Polsce...

W Polsce generalnie obowiązuje zakaz handlu w niedzielę<sup>6</sup>. Za pracę w niedzielę rozumie się „pracę wykonywaną pomiędzy godziną 6 w tym dniu a godziną 6 następnego dnia, chyba że u danego pracodawcy została ustalona inna godzina”<sup>7</sup>. Jak w każdej regule, tak i tu są przewidziane pewne wyjątki od tej zasady. W dni ustawowo wolne od pracy można pracować, jeśli wymaga tego ochrona ludzkiego życia, prowadzenie akcji ratowniczej, usunięcia powstałej awarii lub ochrony mienia<sup>8</sup>. Inne przypadki obejmują: zakłady w ruchu ciągłym, zakłady pracujące w czterobrygadowym systemie pracy lub o podobnej organizacji pracy, zakłady o grupowej organizacji pracy, ekipy wykonujące niezbędne remonty, zakłady transportu i komunikacji, zakładowe straże pożarne, służby ochrony mienia, gospodarstwa rolne i hodowlane oraz inne prace ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności. Ten ostatni punkt obejmuje swoim zasięgiem: placówki handlowe, zakłady świadczące usługi dla ludności, zakłady hotelarskie, komunalne, opieki medycznej, domy pomocy społecznej oraz zakłady prowadzące działalność w zakresie kultury, oświaty, turystyki i wypoczynku<sup>9</sup>. Pracownikowi zatrudnionemu w niedzielę przysługuje inny dzień wolny w tygodniu, a także powinien mieć raz na trzy tygodnie wolną niedzielę, jeśli zakład pracy pracuje także w niedziele. Zasada ta nie dotyczy czterobrygadowego i grupowego systemu pracy<sup>10</sup>.

Reasumując ten punkt naszych rozważań, odnosi się wrażenie, iż w Polsce nie ma konkretnych zasad regulujących zatrudnianie pracowników w niedziele i świę-

<sup>5</sup> Por. E. M. Kołodziej, *Prawo wyboru? Spór o świętowanie niedzieli*, Tygodnik Powszechny 31/1998, s. 5. Niniejszy artykuł jest polemiką z wypowiedzią M. Grabowskiej, która całkowicie usprawiedliwia niedzielny handel, motywując to wolnością każdego do sposobu, w jaki chce spędzić ów dzień, oraz prawem do powiększania swoich dochodów przez pracę w dni ustawowo wolne od pracy; por. M. Grabowska, *Prawo czy potrzeba serca?* Tygodnik Powszechny 29/1998, s. 11.

<sup>6</sup> Por. *Kodeks pracy* (dalej KP), Warszawa 1999, 1 KP art. 138 §1; por. także Dz.U. nr 24, poz. 110 z dn. 02 II 1996 r.

<sup>7</sup> 1 KP art. 138 §2.

<sup>8</sup> Por. *tamże*, art. 133 §1, pkt. 1.

<sup>9</sup> Por. *tamże*, art. 139.

<sup>10</sup> Por. *tamże*, art. 140.

ta ustawowo wolne od pracy, gdyż liczba wyjątków od tej zasady umożliwia podciągnięcia każdego uzasadnienia, by dana placówka handlowa czy zakład były otwarte we wszystkie niedziele roku.

### ...i w krajach UE

Polska jest obecnie w trakcie przygotowań, by za kilka lat dołączyć do krajów Unii Europejskiej. Przez chwilę przyjrzyjmy się, jakie normy prawne obowiązują w poszczególnych państwach zjednoczonej Europy.

**Anglia i Walia.** Handel w niedzielę reguluje ustawa z 1994 r., która pozwala mniejszym sklepom na całodobową pracę bez ograniczeń, natomiast wielkie supermarkety (o powierzchni powyżej 280 m<sup>2</sup>) mogą być czynne na sześć godzin, w godz. 10-18. Wszystkie sklepy muszą być natomiast zamknięte podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

**Francja i Belgia.** Generalnie w tych krajach handel w niedzielę jest zakazany. Jednak istnieją pewne wyjątki od tej reguły, a mianowicie są to małe sklepiki z podstawowymi artykułami żywnościowymi, prowadzone przeważnie przez imigrantów z krajów muzułmańskich. Ludzie w tych krajach nie mają zwyczaju robienia zakupów w niedzielę. Wyjątek od tej reguły stanowią rejon turystyczne obu państw.

**Szwajcaria.** Referendum, które odbyło się w grudniu 1996 r. pokazało, iż Szwajcarzy są przeciwni handlowi w niedzielę, aczkolwiek produkty podstawowej potrzeby, a także czasopisma i papierosy, można kupić nawet w ten dzień.

**Austria.** Z wyjątkiem centrów turystycznych oraz handlu na dworcach, sklepy są nieczynne. Pod koniec 1998 r. wprowadzono nowelizację przepisów o czasie wolnym od pracy w austriackim kodeksie pracy. Nowe przepisy stwarzają możliwość pracy w dni ustawowo wolne, o ile wymagają tego gospodarcze interesy państwa. Przeciwno takiemu sformułowaniu zaprotestował Kościół oraz związki zawodowe. Według badań przeprowadzonych przez wiedeński dziennik „Standart” ponad 75% Austriaków jest przeciwno handlowi w niedzielę.

**Włochy.** Po 1995 r. prawne regulacje zakazujące otwarcia sklepów w niedzielę zostały znacznie zliberalizowane. Obecnie zezwolenia na otwarcie sklepów wydają władze regionów i gmin, co powoduje, iż nietrudno znaleźć otwarty supermarket. Zabezpieczeniem przed powszechnym otwieraniem wszystkich sklepów w niedzielę jest przepis, który przewiduje, że pracownik zatrudniony w niedzielę powinien dostać 130-procentowy dodatek do płacy. Większości pracodawców nie stać na taki wydatek.

**Hiszpania i Portugalia.** Podstawowe artykuły spożywcze Hiszpanie mogą kupić praktycznie wszędzie. Jednak supermarkety mogą być otwarte przez

sześć dowolnie wybranych niedziel w roku. Inne zasady oczywiście obowiązują w regionach turystycznych. Podobnie jest w Portugalii, gdzie supermarkety mogą w niedzielę pracować do godz. 13. Natomiast są otwarte wielkie centra handlowe, z których Portugalczycy chętnie korzystają.

N i e m c y. Przez wiele lat obowiązywał zakaz handlu w niedzielę. Pewna liberalizacja nastąpiła w 1996 r. i od tego czasu niektóre sklepy mogą pracować w wydłużonym czasie. Generalnie jednak jest zakaz handlu w niedzielę. Nadal 57% społeczeństwa jest za utrzymaniem ustawy o zakazie handlu w niedzielę<sup>11</sup>.

Jak widać z powyższego zestawienia, również i na tym polu znacznie odbiegamy od naszych przyszłych partnerów unijnych. Kraje Zachodu, tak często krytykowane za swój liberalizm moralny i swobodę obyczajów, okazują się o wiele bliższe zachowania III przykazania Dekalogu niż katolicka Polska.

### Biblijna wizja świątecznego spoczynku

Aby zrozumieć wartość i sensowność niedzielnego spoczynku, należy sięgnąć do korzeni, które nadają właściwy sens i rozumienie chrześcijańskiej tradycji dnia Pańskiego. Sięgnięcie do źródeł biblijnych pozwoli prześledzić proces przeobrażania się żydowskiego, cotygodniowego święta w chrześcijańską niedzielę.

Protoplastą chrześcijańskiej niedzieli jest dzień żydowskiego szabatu, który był obchodzony każdego siódmego (według naszego kalendarza szóstego) dnia tygodnia. Miał on na celu umożliwienie odpoczynku wszystkim zatrudnionym niewolnikom (Wj 23,12; Pwt 5,12). Motywem jego wprowadzenie do tradycji żydowskiej była chęć naśladowania Boga-Jahwe, który odpoczął po dziele stworzenia świata (Rdz 2,2). Idee tę potwierdzają także Wj 31,12 oraz Ez 20,12, które podkreślają świętość owego dnia. Tak więc siódmy dzień tygodnia miał także charakter kultyczny (Oz 2,13; 2Krn 4,23; Iz 1,13), gdy Żydzi oddawali cześć Bogu<sup>12</sup>.

Starotestamentalne ujęcie przykazania świątecznego odpoczynku było bardzo rygorystycznie przestrzegane: nie wolno było rozpalać ognia (Wj 35,3), zbierać drew (Lb 15,32), przygotowywać posiłków (Wj 16,23). Od gorliwego przestrzegania tego przepisu prawa uzależnione było spełnienie się obietnic eschatologicznych (Jr 17,19-27; Iz 58,13n.; Ne 13,15-22). W tym dniu Izraelici gromadzili się na „świętych zebraniach” (Kpł 23,3), składali ofiary (Lb 28,9n.) i zmieniano chleby pokładne (Kpł 24,8; 1Krn 9,32). W miejscach oddalonych od Jeruzolimy obrzędy te zastępowano gromadzeniem się na wspólnej modlitwie w synagogach, gdzie

<sup>11</sup> Por. M. Przeworski (red.), *Zakupy niedzielne w krajach europejskich (dossier)*, KAI, 19 VI 1999, w: <http://www.kai.pl/www/>.

<sup>12</sup> Por. X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 924-925.

czytano i komentowano Pismo Świąte. W czasie powstania machabejskiego gorliwość o przestrzeganie dnia szabatowego odpoczynku posunięta była aż do heroizmu: tzw. *hassidim* wolą być zmasakrowani niż chwycić za broń, by stanąć do walki we własnej obronie (1Mch 2,32-38). Z biegiem lat frakcja faryzeuszy wypracowała wiele drobiazgowych przepisów związanych z zachowywaniem szabatu<sup>13</sup>.

Chrystus wkraczając w historię zbawienia nie obala szabatu (Łk 4,16), lecz ostro występuje przeciw bezdusznemu rygoryzmowi i formalizmowi, jaki towarzyszył jego zachowywaniu. W swoim nauczaniu podkreśla, że to szabat jest dla człowieka (Mk 2,27). Kierunkowskazem, jakim winni kierować się Jego uczniowie, jest przykazanie miłości (Mt 12,5; Łk 13,10-16; 14, 1-5)<sup>14</sup>.

Uczniowie Chrystusa początkowo zachowywali dzień szabatu (Mt 28,1; Mk 15,42; 16,1; J 19,42). Nawet po Jego wniebowstąpieniu zebrania odbywające się w szabat były przez apostołów wykorzystywane do głoszenia Ewangelii (Dz 13,14; 16,13; 17,2; 18,4). Jednak już wtedy dniem kultu stał się dzień zmartwychwstania, czyli „pierwszy dzień tygodnia” (Łk 24,1), nazwany z czasem „dniem Pańskim” (Dz 20,7; Ap 1,10). Pierwsze gminy chrześcijańskie właśnie w ten dzień gromadziły się na wspólnej *agape*, dziękczynieniu, gdzie słuchano słów Pana i łamano się chlebem, rozdzielano jałmużnę (1Kor 16,2; Hbr 10,25)<sup>15</sup>.

W dniu Pięćdziesiątnicy, gdy wszyscy apostołowie byli zgromadzeni w Wieczerniku (był to pierwszy dzień po szabacie, a więc niedziela) otrzymali obiecany dar – Ducha Świętego (Dz 2,1-13). Zaleknieni uczniowie ogarnięci mocą z wysoka przeobrażają się w gotowych na wszystko głosicieli Ewangelii (Dz 2,14-36; 3,1-11; 3,12-26; 4,8-12; 8,25-40). W tym dniu po żydowskim Świącie Tygodni, które przypadało w siódmym tygodniu po święcie Paschy, w Jerozolimie przebywało wielu Żydów z różnych stron starożytnego Wschodu (Dz 2,9-11), i to właśnie oni byli świadkami, a zarazem pierwszymi, którzy doświadczyli mocy Ducha Świętego działającego w młodym Kościele. Słowa apostołów skierowane do licznie zebranych były rozumiane przez wszystkich obecnych, mimo różnorodności języków, jakimi się posługiwali (Dz 2,5-8). Zesłanie Ducha Świętego stanowi jakby konsekrację Kościoła, otwierając drogę ewangelizacji. Od tego momentu nastąpił dynamiczny rozwój, zarówno przepowiadania Ewangelii po całym ówczesnym świecie, jak i rozwój doktryny chrześcijańskiej<sup>16</sup>.

Symboliczna ewolucja od szabatu do dnia Pańskiego posuwa się dalej i wprowadza człowieka w klimat eschatologiczny. „Pierwszy dzień tygodnia” w perspek-

<sup>13</sup> Por. *tamże*.

<sup>14</sup> Por. *tamże*.

<sup>15</sup> Por. *tamże*, s. 926.

<sup>16</sup> Por. R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy (red.), *Katolicki komentarz biblijny*, (red. wyd. pol. W. Chrostowski), Warszawa 2001, s. 1190-1196.

tywie powtórnego przyjścia Chrystusa staje się „dniem ósmym”, w którym wszyscy dostąpimy na wzór Zmartwychwstałego wiecznego odpoczynku razem z Nim (Hbr 4,1-11). Wtedy nastąpi prawdziwy szabat (niedziela), kiedy wszyscy odpoczną po trudach swego ziemskiego życia w domu Ojca (Hbr 4,10; Ap 14,13)<sup>17</sup>.

Biblia podkreśla poczwórny aspekt świątecznego odpoczynku: naśladowanie Stwórcy, który odpoczął po dziele stworzenia, nie tyle, by „odetchnąć”, lecz by podziwiać to, co dobre i piękne (Rdz 1); wymiar kulturowy: oddawanie czci Bogu, czas uświęcony przez Jahwe i poświęcony wyłącznie Jemu. Ważnym elementem, który towarzyszy świętowaniu dnia Pańskiego jest także radosne wspomnianie wielkich dzieł Bożych, które w sposób szczególnie zaważyły na dziejach ludzkości (zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego). I w końcu niedziela jest „ósmym dniem tygodnia”, który prowadzi człowieka ku wieczności, ku *eschata*, gdzie na wieki spocznie w Panu.

### Niedziela w nauczaniu Kościoła

Nauczanie Kościoła odnośnie do świętowania niedzieli od wieków jest zgodne – jest to dzień poświęcony Panu.

Pierwsze pisma Ojców Apostolskich podkreślają wyjątkowość tego dnia: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie...”<sup>18</sup> Niedziela jest dniem wspólnoty, która gromadzi się w imię Pana na wspólnym składaniu dziękczynienia za wszystkie dary.

„Mówi im jeszcze: «Waszych świąt nowiu i szabatowi nie mogę ścierpieć». Popatrzcie, co to znaczy: Nie te terazniejsze szabaty są dla mnie przyjemne, lecz ten, który sam ustanowiłem i w którym doprowadziwszy wszystko do spoczynku, uczynię początek dnia ósmego, to jest początek nowego świata. Dlatego też świętujemy z radością dzień ósmy: w dniu tym Jezus powstał z martwych i ukazawszy się [uczniom] wstąpił do nieba”<sup>19</sup>. Przez zmartwychwstanie Jezus zaprowadził nowy ład w świecie, a człowiek może cieszyć się nadzieją, że w niedługiej przyszłości spocznie wraz ze swoim Mistrzem w Jego królestwie.

Z kolei Ignacy Antiocheński podkreśla, odwołując się do rytów pogańskich, iż niedziela jest dniem Słońca, które w dniu zmartwychwstania weszło i zaświeciło całej ludzkości<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Por. X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, s. 926.

<sup>18</sup> *Didache*, XIV, 1, w. M. Starowiejski (red.), *Pierwsi świadkowie. Pisma Ojców Apostolskich*, Kraków 1998, s. 39.

<sup>19</sup> *List Barnaby*, XV, 8-9, w: *Pierwsi świadkowie*, s. 195.

<sup>20</sup> Por. Ignacy Antiocheński, *List do Kościoła w Magnezji*, IX, 1-2, w: *Pierwsi świadkowie*, s. 122.



Źródłem i zarazem celem, jaki przyświeca świętowaniu niedzieli, jest przede wszystkim zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Fakt ten stał się dla świata chrześcijańskiego przełomem, otwierając mu drogę zbawienia. Od wieków w tym dniu Kościół gromadził się na sprawowaniu świętej Liturgii<sup>21</sup>, która stanowiła dla niego źródło łaski, bez której nie ma ani „duchowego wzmocnienia, ani miłości”<sup>22</sup>. Jest to dzień pierwszy ze wszystkich dni tygodnia, w którym każdy wierzący powinien dokonać korekty swego życia i stanąć wobec Chrystusa, „by niejako przeżyć na nowo doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, którzy czuli, jak «serce pałało w nich», gdy Zmartwychwstały przyłączył się do nich w drodze, «wyjaśniał im Pisma i objawił się przy łamaniu chleba» (por. Łk 24,32. 35)”<sup>23</sup>

Świętowanie zmartwychwstania Chrystusa w kontekście postawionego problemu jest niewykonalne. Katolik, który po Eucharystii na następnych kilka godzin zatrzymuje się w hipermarkecie, przypomina ewangeliczne ziarno, które padło między ciernie (por. Mk 4,7), te je zagłuszają i nie pozwalają wydać właściwych owoców.

Ważnym elementem świętowania dnia Pańskiego jest pamięć o wielkich dziełach, których Bóg dokonał w historii ludzkości. Do takich z pewnością chrześcijanie zaliczają dzieło stworzenia świata.

„Bóg odpoczął” (por. Rdz 2,2), ale nie zaprzestał swej działalności. Jego odpoczynek był zatrzymaniem się na kontemplacji dobra, jakie dostrzegał w swym dziele. Praca ludzka, którą każdy podejmuje, nie może się ograniczać tylko do powiększania swych dóbr materialnych, ale powinna służyć szeroko pojętemu dobru. Człowiek, przerywając codzienny trud, zatrzymuje się na wzór Boga, by podziwiać ogrom Bożego daru, jakim jest kosmos, a jednocześnie poczuć, że on sam jest współpracownikiem w dziele ujarzmiania i przemieniania świata<sup>24</sup>.

Opis stworzenia świata jest swoistą „Ewangelią pracy”, ona bowiem ukazuje wielką godność człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1,27) i dopuszczony zarówno do pracy, jak i odpoczynku, by stawał się coraz bardziej tym, kim powinien stawać się z woli Bożej.

Idea niedzieli spędzonej na podziwianiu asortymentu domu handlowego stoi w wyraźnej sprzeczności z nauczaniem Kościoła. Dzień Pański ma służyć odpo-

<sup>21</sup> Por. KL nr 106.

<sup>22</sup> Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, III, q. 79, a. 1, 4.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, List apostolski *Dies Domini. O świętowaniu niedzieli*, nr 1, (dalej DD), w: *Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy przewodnik po dokumentach papieskich*, Kraków 1999.

<sup>24</sup> Por. Leon XIII, Encyklika *Rerum novarum. O kwestii robotniczej*, 32, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. 1, Rzym-Lublin 1987, s. 57-58.

czynkowi, który człowiek może znaleźć tylko w Bogu, gdyż przy Nim odpoczywa całe jego jestestwo, zarówno sfera fizyczna, psychiczna, a nade wszystko duchowa. Kontemplacja Bożego stworzenia przybliża człowieka do jego źródła i pozwala mu po części odkryć piękno samej istoty Boskiej natury.

Niedziela jest także pamiątką dnia, w którym rozpoczął swoją działalność Kościół. Zmartwychwstały Chrystus daje swoim uczniom oraz wszystkim wierzącym dar Ducha Świętego. Niedziela jest więc nie tylko „Paschą tygodnia”, ale w tym kontekście staje się również „Pięćdziesiątnicą tygodnia”. W tym dniu w sposób szczególnie chrześcijanie są wezwani do radości, jaką w dniu Zielonych Świąt przeżywali apostołowie wraz z Maryją zgromadzeni na modlitwie w Wieczerniku. Warto w ów dzień sięgnąć pamięcią do dnia własnego bierzmowania i odczytać na nowo zobowiązania płynące z tego faktu dla życia osobistego i wspólnotowego<sup>25</sup>.

„Wszyscy oni [uczniowie] trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14). Jak wynika z powyższego tekstu u podstaw doświadczenia Ducha Pańskiego leży modlitewne skupienie, zatopienie się w Bogu, który jest sprawcą owego daru. Skupienie wśród ostrych świateł, muzyki, reklam i tłumy ludzi odwiedzających supermarket jest poza zasięgiem, nawet najbardziej „wprawionego kontemplatyka”.

Dzień Pański określamy mianem pierwszego dnia tygodnia (por. Mk 16,2), lecz dla wielu Ojców Kościoła był to także „ósmym” dzień tygodnia. Tak jak „pierwszy” symbolizuje początek czasu – nowe życie z Chrystusem zmartwychwstałym, tak „ósmym” oznacza jego kres. W tak rozumianej symbolice niedziela staje się nieustannym świętowaniem życia wiecznego, które winno podtrzymywać chrześcijańską nadzieję. W ów dzień w pełni urzeczywistni się to, co zapowiadała symbolika szabatu. Będzie to dzień wytchnienia, dzień bez zmierzchu<sup>26</sup>.

„Dzień wieczności” nastraja do skoncentrowania się na śmierci, na przygotowaniu się do tego ważnego momentu. Podobnie jak w poprzednich przypadkach, czas spędzony na robieniu zakupów nie nastraja do tego typu refleksji.

Chrześcijańska wizja dnia odpoczynku położyła akcent na pierwszy dzień po szabacie, w którym dokonało się zmartwychwstanie Pana. Paschalne misterium Chrystusa stanowi bowiem pełne objawienie początków świata, zwieńczenie historii zbawienia i zapowiedź końca świata. Dzień ten winien być dniem radości. Tej radości, z jaką Bóg przyglądał się swemu stworzeniu; z jaką Chrystus objawił się swoim uczniom, przynosząc im dar pokoju Ducha (por. J 20,19-23) oraz radości, jaką niesie nadzieja nieśmiertelności w domu Ojca. W świetle tych tajemnic ży-

<sup>25</sup> Por. DD nr 28.

<sup>26</sup> Por. *tamże*, nr 26.

dowski szabat nabiera pełniejszego sensu, został ubogacony i zrozumiany. Od szabatu dochodzi się do pierwszego dnia po szabacie, od siódmego dnia do pierwszego, od *dies Domini* do *dies Christi*<sup>27</sup>.

### Racje antropologiczne świętowania niedzieli

Człowiek w swej strukturze nie jest tylko zespołem określonych komórek, które współpracując ze sobą powodują, że żyje, porusza się i może wykonywać wiele czynności. Natura ludzka jest o wiele bardziej skomplikowana i niesie w sobie zarówno cechy materialne, jak i psychiczne, intelektualne, emocjonalne i duchowe. W dzień odpoczynku wszystkie sfery składające się na człowieka domagają się swoich praw i należnego im odpoczynku. Wychodząc od takich założeń łatwo dojść do wniosku, że świętowanie niedzieli, jako dnia wytchnienia po trudach całotygodniowej pracy, jest wymogiem antropologicznym, którego odrzucenie pociąga za sobą określone konsekwencje.

Nikt nie żyje sam. Życie ludzkie przebiega w określonej wspólnotcie, której najmniejszą komórką jest rodzina. To właśnie ona domaga się poszanowania swoich praw szczególnie w dniu, kiedy jej członkowie, wolni od obowiązków, mogą cieszyć się sobą i wzajemnie się ubogacać<sup>28</sup>. W takim dniu warto wraz z całą rodziną wybrać się do kina, teatru lub po prostu do parku, lasu czy poza miasto, nie dla zabicia czasu, lecz by przeżyć ten dzień na wspólnej refleksji, na chwili samotności, która regeneruje człowieka. Warto także sięgnąć po poważniejszą lekturę, która pogłębia duchowość lub zdobyć się na poważną rozmowę ze współmałżonkiem lub dziećmi, która z kolei wiąże z domownikami<sup>29</sup>.

Dzień ten powinien być inny niż pozostałe dni tygodnia, a jednocześnie powinien służyć odzyskaniu równowagi psychofizycznej i duchowej. Zaleca się więc godziwy, aktywny wypoczynek, który będzie prowadził do ubogacenia osobowości, pogłębienia relacji interpersonalnych, a także stanie się okazją do chwili zachwyty wobec otaczającego nas Bożego piękna<sup>30</sup>.

Bóg stwarzając kosmos w żadnym ze stworzeń nie znalazł odpoczynku, dopiero po stworzeniu istoty ludzkiej mógł spocząć. Dlatego „dzień Boży” na zawsze pozostanie związany z „dniem człowieka”, w którym człowiek świętując odnajduje w pełni samego siebie, bardziej staje się tym, do czego powołał go Stwórca – czło-

<sup>27</sup> Por. *tamże*, nr 18.

<sup>28</sup> Por. Jan XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*. O współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej, nr 250, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, s. 264-265.

<sup>29</sup> Por. S. Witk, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 100.

<sup>30</sup> KDK nr 61.

wiekim obdarowanym Bożym podobieństwem<sup>31</sup>. Całe życie człowieka ma być przeniknięte wdzięcznością za wielkie dzieła Boże, lecz są chwile szczególne, gdy człowiek wznosi swój głos do Boga w szczerym dialogu. Do takich chwil z pewnością należy dzień Pański, gdy każdy uświadamia sobie swoją zależność od Stwórcy i staje przed Nim w „nowości” i „oderwaniu” od spraw doczesnych, a oddaje się wyłącznej kontemplacji Jego majestatu<sup>32</sup>.

Niedziela w sposób ścisły wiąże się z godnością człowieka, zatem każdy negujący sens niedzieli jako dnia odpoczynku, ujawnia zawężoną wizję człowieka. Współczesne nastawienie technologiczne i materialistyczne sprawia, że stawia się człowieka w roli konsumenta lub producenta. Jeśli więc człowiek odczuwa jakąkolwiek potrzebę, winna ona być natychmiast zaspokajana, niezależnie od dnia i godziny. To z kolei oznacza, że sklepy i lokale powinny być nieustannie otwarte, a przemysł zobowiązany jest wciąż produkować, by nadążyć za potrzebami swoich klientów<sup>33</sup>. „Skoro produkuje się «taśmowo», niechże i sprzedaż odbywa się «taśmowo» w sklepach otwartych wieczorem, w nocy, w sobotę, w niedzielę”<sup>34</sup>.

Niedziela handlowa ma również drugie oblicze. Aby ktoś mógł nasycić swoją chęć posiadania akurat w tym dniu, inny człowiek musi dla niego pracować. Jest to ewidentne naruszenie pewnego rytmu pracy i czasu przeznaczonego na odpoczynek, który stanowi antropologiczną podstawę kultury ludzkiej. Takim sposobem redukuje się człowieka do pracy, a tym samym stwarza niebezpieczeństwo, że stanie się on jej niewolnikiem. Jeśli liczy się tylko wydajność i odpowiedzialność, to praca przestaje być życiem, lecz życie staje się pracą z małymi przerwami na zregenerowanie sił (do pracy). To utylitarystyczne podejście sprawia, że w zasadzie tylko dwie kategorie organizują życie indywidualne i społeczne: praca i odpoczynek, produkcja i konsumpcja, zaś trzecia kategoria – świętowanie – zostaje zagubiona<sup>35</sup>.

Niedziela ma w końcu wymiar społeczny – jest czasem, który można poświęcić na działalność charytatywną. Już w czasach apostołskich zgromadzenia niedzielne były okazją do dzielenia się dobrami materialnymi z uboższymi członkami wspólnoty (por. 1Kor 16,2). Słów św. Pawła, mówiących o wspieraniu ubo-

<sup>31</sup> Por. DD nr 61; por. Jan Paweł II, *Pielgrzymka do Ojczyzny. Homilia w czasie Mszy świętej*, Lubaczów 3 VI 1991, nr 6, w: *Drogowskazy dla Polaków Jana Pawła II. Komputerowy zbiór wypowiedzi Ojca Świętego skierowanych do roślaków*, Kraków 1999.

<sup>32</sup> Por. DD nr 15.

<sup>33</sup> Por. K. Jeżyna, *I przykazanie kościelne*, w: J. Nagórny, J. Gocko (red.), *Przykazania kościelne dzisiaj*, Lublin 2001, s. 113.

<sup>34</sup> J. Kowalski, *Humanistyczny wymiar niedzieli*, w: J. Krucina, (red.), *Niedziela dzisiaj. Sacrum w życiu społecznym*, Wrocław 1993, s. 138.

<sup>35</sup> Por. K. Jeżyna, *I przykazanie kościelne*, s. 114.

gich, nie należy traktować jako swoistej „daniny”, lecz jako odwołanie się do kultury solidarności<sup>36</sup>.

Niedzielę określa się jako dzień radości, lecz trudno tę radość przeżywać w oderwaniu od innych, szczególnie osób chorych i samotnych. Współczesne czasy wytworzyły ogromną przepaść między ludźmi bogatymi a ubogą częścią społeczeństwa. Z pewnością nietrudno w każdym środowisku spotkać osoby starsze, samotne, dzieci imigrantów czy po prostu tak bardzo licznych bezdomnych. Niech niedziela stanie się szczególnym, dniem miłosierdzia i solidarności z tymi wszystkimi, którzy nie znaleźli szczęścia w życiu<sup>37</sup>.

Człowiek jako dzieło rąk Stwórcy nie tylko powinien stawać wobec Niego w postawie dziękczynienia za wielkie dary Jego miłości, ale musi również brać pod uwagę swoją ludzką kondycję, która domaga się godnego traktowania. Człowiek pracuje, aby żyć, nie żyje, by pracować; praca jest dla niego środkiem, a nie celem jego ziemskiej egzystencji. Dzięki twórczej pracy istota ludzka rozwija swoją osobowość, udoskonala ją i coraz bardziej jednoczy z Bogiem Stworzycielem. W odpoczynku zaś, regenerując swoje siły psychofizyczne, pogłębia swą jedność z Bogiem przez wznoszenie swego serca i myśli ku Niemu; z najbliższymi dzięki chwilom spędzonym na wspólnej, godziwej i ubogacającej rozrywce. I w końcu odkrywa swoją godność i powołanie do bycia w pełni człowiekiem, takim jakim na początku uczyniły go ręce Stwórcy

\* \* \*

Zrozumienie istoty dnia świętego jest zrozumieniem wydarzeń, które doprowadziły człowieka do nowego Przymierza, zawartego w Jezusie Chrystusie. Świętowanie tych wydarzeń prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i podnoszenia człowieczeństwa na coraz wyższy poziom.

Bardzo ważnym aspektem kultury świętowania jest wiara. Właśnie w niedzielę dokonały się najważniejsze wydarzenia zbawcze w dziejach ludzkości. Wiara w fakt zmartwychwstania pociąga za sobą radość, a jednocześnie pragnienie spotkania Zmartwychwstałego, jak owi uczniowie z Emaus (por. Łk 24,13-33), lecz trzeba mieć otwarte oczy, uszy i serce, by Go rozpoznać w sakramentalnym znaku chleba i wina, w głoszonym słowie Bożym i znakach czasu.

Nauczanie Kościoła oparte na przesłaniu biblijnym winno ukazywać wiernym nie tylko ów poczwórny aspekt świątecznego odpoczynku, ale także jego wymiar antropologiczny. Katolicy winni stawiać sobie pytania: Po co żyję? Jaki jest sens

<sup>36</sup> Por. DD nr 70.

<sup>37</sup> Por. *tamże*, nr 72.

pracy? Czy wartości materialne są najważniejsze w życiu? Od prawidłowej na nie odpowiedzi zależy w dużej mierze los dnia Pańskiego i jego poszanowanie. Życie człowieka ma zdążyć do świętości, a praca jest jednym ze sposobów jej osiągnięcia. Ma ona służyć człowiekowi do jego osobowego rozwoju, polepszenia jego bytu oraz społeczeństwa. Nigdy jednak człowiek nie może być niewolnikiem pracy, ani tym bardziej pracodawcy, który nie ma prawa naruszać wolności jego sumienia.

Niedziela winna także służyć promowaniu życia rodzinnego, tym bardziej że w tym dniu większość członków rodzin, wolna od zajęć, może wspólnie zasiąść do świątecznego obiadu, razem udać się za miasto na łono natury, czy w inny godziwy sposób spędzić wspólnie ten czas.

Jak podkreśla w *Dies Domini* Jan Paweł II, dzień Pański jest dniem miłosierdzia względem tych wszystkich, którzy są chorzy, samotni, często pozbawieni podstawowych środków do życia. Chrześcijanie nie mogą pozostać obojętni na losy wielu, często mieszkających obok, braci i siostr w potrzebie.

W dobie Internetu i świata multimedialnego trzeba powrócić do zachwytu nad pięknem rzeczy najprostszych. Młode pokolenia już nie potrafią cieszyć się pięknem przyrody – stanąć w zachwycie wobec wspaniałych dzieł Stwórcy, lecz swoje chore poczucie estetyki zaspokajają odwiedzaniem stron internetowych lub oglądaniem kolorowych promocji w supermarketach.

Obecna sytuacja polityczna naszego kraju nie zapowiada ważnych zmian w ustawodawstwie odnośnie do świętowania niedzieli, jako dnia całkowicie wolnego od pracy. Dopóki katolicy będą systematycznie odwiedzać otwarte w niedzielę sklepy, tak długo ich właściciele i kierownicy będą starali się, by we wszystkie dni wolno pozostawały one otwarte. Dlatego ogromne zadanie stoi przed Kościołem, by następne pokolenia Polaków wychować do nowej zasady – niedziela jest święta i nie dopuszcza ustępstw w imię wygody czy korzyści materialnych dla budżetu państwa.

*Jerzy Szran OFMConv*

### III. MORALNOŚĆ A LECZENIE NIEPŁODNOŚCI CZŁOWIEKA

#### Etyczny wymiar ingerencji medycyny w ludzką poczęcie

Wobec problemu niepłodności ludzkiej oraz sposobów jej leczenia medycyna przyjmuje postawę aktywną i ma w tej dziedzinie liczne osiągnięcia. Różnymi metodami możliwe jest obecnie leczenie niepłodności, która zdaje się powszechna i obecna w każdym społeczeństwie. Jednak konkretne metody medyczne niosą ze

sobą nowe trudności. Trudności te to pewne granice postępu medycznego, które są na co dzień przekraczane. W niektórych sytuacjach postęp w medycynie obraca się wręcz przeciw człowiekowi. Równocześnie wzrok kieruje się na tych, którzy są za medycynę odpowiedzialni, kierują i pracują w jej strukturach. Postawy personelu medycznego stanowią przesłankę do ukazania nie tylko związku moralności i medycyny, lecz szczególnie etycznego wymiaru ingerencji medycyny w poczęcie człowieka.

### Medyczne możliwości i granice ingerencji medycznej

W XX w. nastąpił niezwykle rozwój medycyny w różnych jej dziedzinach. Poznanie etiologii chorób, odkrycie antybiotyku, udoskonalenie metod chirurgicznych, rozwój farmakologii pozwoliły nie tylko opanować objawy chorób, lecz także leczyć ich przyczyny. Dzięki temu niepłodność człowieka, która dawniej była bezpośrednią przyczyną braku potomstwa, teraz bardzo często stanowi przeszkodę możliwą do pokonania przez współczesną medycynę. Biologia dała człowiekowi wgląd w niedostępne dotąd tajniki elementarnych procesów ludzkiego życia. Stało się to możliwe dzięki odkryciu kodu genetycznego i fundamentalnych praw rozwoju ludzkiego organizmu, poczynając od uformowania się zygoty, a kończąc na dalszych prenatalnych jego postaciach. Technika natomiast umożliwiła człowiekowi wkroczenie w te nowo odkryte rejony ludzkiego istnienia i organizowania zachodzących w nich procesów pod kątem stawianych celów. W ten sposób rozwijać się zaczęła i nadal rozwija nowa dziedzina ludzkiej odkrywczej aktywności, zwana powszechnie „inżynierią genetyczną”<sup>1</sup>, która obejmuje liczne i nader różnorodne działania. Weszła w kontakt z medycyną, co więcej, dziś się nawet mówi, że zawładnęła medycyną, odsłaniając przed nią nieprzewidywalne dotąd perspektywy terapeutycznych interwencji.

Od kilkudziesięciu lat, a konkretnie w ostatnich 30, nastąpił niezwykle rozwój medycyny w zakresie medycznej ingerencji w rozród człowieka. Dokonywanie tej ingerencji może mieć różnego rodzaju cele. Poza podstawowym celem, jakim jest skuteczne sztuczne zapłodnienie w ustroju lub poza ustrojem, ma cele drugorzędne, np. diagnostyczne, terapeutyczne, naukowe i komercyjne. Rodzi to wiele ważnych problemów moralnych.

---

<sup>1</sup> Pojęcie to pojawiło się dopiero w latach 70., gdy po raz pierwszy stało się możliwe ukierunkowanie przerabianie genów. Materiałem genetycznym wszystkich organizmów jest kwas deoksyrybonukleinowy – DNA, w którym zapisana jest informacja o wszystkich białkach obecnych w danym organizmie. Najprostsze bakterie mają około 500 genów, zaś człowiek ma około 100 tys., por. E. Bar tnik, *Inżynieria genetyczna, osiągnięcia i potencjalne zagrożenia*, w: *Dylematy ludzkiej wolności*, Materiały z sympozjum popularno-naukowego (27-29 IV 1998 r.), Opole 1997, s. 33-34.

### Moralny wymiar postępu w medycynie

Rozwój medycyny sprawił, że współczesny lekarz rozpoczął walkę ze śmiercią, nieuleczalnymi chorobami, procesem starzenia. W walce tej lekarz musi dokonać pewnego wyboru między chęcią panowania nad procesami ingerowania medycznego, a problemami natury etycznej, które nie zawsze pozostają w zgodzie z tymi pierwszymi. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zabiegów medycyny klinicznej jest ingerencja medyczna wspomagająca poczęcie człowieka. Aktualne możliwości tej ingerencji, a jeszcze bardziej świadomość ich ograniczeń oraz rodzących się nowych problemów i trudności, skłaniają do głębszych refleksji na temat moralnego wymiaru postępu w medycynie. Refleksje te nad moralnym wymiarem medycznego postępu podjął Jan Paweł II. Przykładem są tu słowa przesłania skierowane przez niego do chirurgów polskich: „Z jednej strony, supernowoczesna technika chirurgiczna, z drugiej, zagubiony w świecie niepowtarzalny człowiek. I tu pojawia się problem”<sup>2</sup>. Ojciec Święty zwraca uwagę, że spotkanie człowieka cierpiącego, a należałoby tu rozumieć cierpiącego z powodu niepłodności, ze współczesnymi osiągnięciami medycyny rodzi problem nade wszystko natury moralnej. Jan Paweł II wskazuje również na niebezpieczeństwa związane z rozwojem medycyny: „Niepokój dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem «bardziej ludzkim», bardziej «godnym człowieka»”<sup>3</sup>. Analogicznie można powiedzieć, że człowiek współczesny nie widzi sensu w cierpieniu, stara się o nim zapomnieć, dąży do przewyciężenia go za wszelką cenę przez stosowanie nowoczesnych metod ingerowania w ludzkie poczęcie. Na płaszczyźnie medycznej rodzi się wiara w nieograniczone możliwości techniki i powstaje przekonanie o tej wszechmocy<sup>4</sup>.

Przy takim spojrzeniu technika przesłania samego człowieka, wartość jego życia. Wyrazicielem tej prawdy jest Jan Paweł II, który pisze: „Łatwo tutaj o wyizolowanie problemów technicznych związanych z postępowaniem w określonym stanie chorobowym od całościowego widzenia osoby chorego, obejmującego wszystkie aspekty osobowego podmiotu”<sup>5</sup>. Zjawisko izolowania techniki medycznej od kontekstu osobowego oraz stawiania techniki przed człowiekiem nosi miano „technicyzacji medycyny”<sup>6</sup>. Często, odnośnie do ogólnego postępu medycznego, należy

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *W służbie zdrowia i życia ludzkiego*. Przesłanie do chirurgów polskich (11 II 1992), *Osservatore Romano* 13(1992) nr 7, (wyd. pol.), s. 57.

<sup>3</sup> RH, nr 15.

<sup>4</sup> Por. J. Nagórny, *Godność powołania medycznego*, RT 44 (1997) z. 3, s. 9.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *W służbie zdrowia i życia ludzkiego*, s. 57-58.

<sup>6</sup> IB, nr 4; por. J. Woy-Wojciechowski, *Technika w medycynie versus humanizacja?* *Polski Tygodnik Lekarski* 49 (1994) nr 23-24, s. 543.



mówić o technicyzacji śmierci<sup>7</sup>. Technicyzacji tej ulega lekarz, a cierpi sam pacjent. Jan Paweł II opisuje to następująco: „Pacjenci (...) nierzadko zostają (...) narażeni (...) na swego rodzaju tyranię techniki, która poniża ich godność”<sup>8</sup>. Można by zatem powiedzieć, że z punktu widzenia moralnego postęp dokonujący się w medycynie, a szczególnie medycynie wspomaganego rozwoju człowieka, jest głęboko ambiwalentny<sup>9</sup>.

### Argumenty lekarzy stosujących *in vitro*

Odniesienie medycyny oraz pracowników służby zdrowia do problemu etyczności ingerencji medycznej, a szczególnie medycznie wspomaganego poczęcia człowieka, nie jest „zawieszane w próżni”. Należy je odczytywać w szerokim kontekście życia społecznego. Należy tu zaznaczyć, że poszczególne społeczności na przestrzeni dziejów w różny sposób podchodziły do tego problemu. Również współcześnie odniesienie do etyczności ingerencji lekarza medycznie wspomagającego poczęcie istoty ludzkiej nie jest jednakowo rozumiane. Dostrzegana różnorodność postaw wobec ingerencji w poczęcie istoty ludzkiej, a jeszcze bardziej niepokojąco wielka liczba elementów negatywnych w tychże postawach, nasuwa pytanie o przyczyny takiego stanu rzeczy. Znalazienie tych przyczyn będzie krokiem na drodze ku kształtowaniu postaw godnych człowieka wobec ingerencji medycznej wspomagającej poczęcie ludzkie.

Pomimo istnienia wielu zagrożeń oraz niewiadomych, lekarze usprawiedliwiają medycznie wspomaganie poczęcie człowieka. Osoby akceptujące zapłodnienie stwierdzają, że stanowi ono jedyny skuteczny środek leczenia niepłodności, w przeciwieństwie do różnych nieskutecznych terapii. W swojej argumentacji mają na myśli kilka elementów, które to wartościują małżeństwo dwóch osób i uczynią je dopełnionym. Przy zupełnej niepłodności małżonków, wynikającej z nieuleczalnych dziedzicznych chorób, konfliktu serologicznego, choroby układu krwiotwórczego, użycie nasienia męża lub dawcy daje pożądany efekt – żonie radość bycia matką, ojcu radość bycia ojcem<sup>10</sup>. Mówi się tu o psychicznych aspektach życia pary

<sup>7</sup> Por. IB, nr 4; K. Szewczyk mówi o „medykalizacji śmierci”, por. K. Szewczyk, *Lęk, nicność i respirator. Wzorce śmierci w nowożytnej cywilizacji Zachodu*, w: M. Gałuszka (red.), *Umierać bez lęku. Wstęp do bioetyki kulturowej*, Warszawa 1996, s. 31.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Godność człowieka umierającego*, Przemówienie do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „Pro Vita” (27 II 1999), *Osservatore Romano* 20 (1999) nr 4, (wyd. pol.), s. 48.

<sup>9</sup> Por. J. Kowalski, *Obrona życia w praktyce lekarskiej w świetle nauki Kościoła*, ChS 18 (1986) nr 8-9, s. 76.

<sup>10</sup> Por. B. Popielski, *Medycyna i prawo*, Warszawa 1965, s. 347.

małżeńskiej, o oddzieleniu płodności i rodzicielstwa, o ofercie darczyńcy spermy, który to przychodzi z pomocą małżonkowi w potrzebie<sup>11</sup>.

Ci, którzy zajmują się medycznie wspomaganym rozrodem człowieka, mówią, że lekarz nie powinien odnosić swoich działań, ingerujących w życie człowieka, do fundamentalnych wartości moralnych: „Lekarz nie powinien wartościować takich czy innych postaw moralnych. Naszą, moją powinnością, jest pomoc ludziom, stosując skuteczne, realne, racjonalnie uzasadnione, nowoczesne metody leczenia. Czasami trudno jest znaleźć odpowiedź na pytanie czy leczyć. Ale ja odpowiem (...) tak, cytując Słonimskiego, że «wtedy, kiedy nie wiesz jak postąpić, to postąp tak, jak nakazuje tobie zwykła przyzwoitość». Czasami wtedy trzeba iść pod prąd<sup>12</sup>. Lekarze w argumentacji za medycznie wspomaganym rozrodem człowieka mówią, że powszechnie nawet ludzie wierzący akceptują taką ingerencję: „Dzisiaj istnieje *de facto* akceptacja, również przez ludzi wierzących dla pozaustrojowego zapłodnienia, wynika z tego, że zmieniają się poglądy etyczne. Najwyższą wartością staje się życie w sensie egzystencjalnym, czego najlepszym dowodem jest to, że wyrażono zgodę na przeszczepy serca<sup>13</sup>. Podkreślają również, że zmienność opinii i poglądów etycznych wobec medycznie wspomaganego poczęcia, a tym samym do zapłodnienia pozaustrojowego, dotyka również księży i jest również przez nich akceptowana: „Jeśli pytam znajomych księży to ich stosunek do tej metody jest pozytywny. Tylko że wtedy występują w rozmowach indywidualnych. Jak publicznie, to oczywiście, będzie to zawsze stosunek krytyczny<sup>14</sup>”.

Twierdzi się również, że społeczeństwo nie rozumie „dobrosprawczych” skutków całego procesu medycznie wspomaganego poczęcia, gdyż słabo zdefiniowany jest status moralny zarodka: „Cały problem wynika ze słabego zdefiniowania statusu moralnego zarodka (...) [i pomimo opinii panującej w Polsce, że życie człowieka] rozpoczyna się z momentem zapłodnienia, że zarodek przedimplantacyjny ma pełen status moralny, ponieważ po zapłodnieniu powstaje, nowy, indywidualny genotyp. (...) W Europie dominuje pogląd, że zarodek przedimplantacyjny jest potencjalną nową jednostką ludzką i jako potencjalny nowy człowiek powinien być traktowany z należyтым szacunkiem, ale jego status moralny różni się od statusu człowieka realnie istniejącego, płodu czy też człowieka urodzonego<sup>15</sup>”.

W swoich rozważaniach lekarze nie chcą zagłębiać się w dylemat animacji: „Nie będę się zagłębiał w dylemat, czy embriion ma duszę, bo nad tym się zasta-

<sup>11</sup> Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, Warszawa 1997, s. 60.

<sup>12</sup> S. Wołczyński, *Humanistyczne wartości i współczesne metody leczenia niepłodności małżeńskiej*, w: *Dylematy ludzkiej wolności*, s. 45.

<sup>13</sup> *Tamże*.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 45-46.

<sup>15</sup> *Tamże*.

nawia bardzo wielu. Pozwolę sobie tylko na bardzo osobiste dygresje. Tutaj obowiązuje niejako dwa poglądy, parafrazując słowa poety: «serce i wiara więcej do mnie mówią», albo też «mędrca szkiełko i oko więcej do mnie mówią». Ja myślę, że w historii ludzkości zbyt często opinie, doktryny, uogólnienia, narzucane idealistyczne poglądy występowały przeciwko faktom racjonalnym i naukowym poglądom<sup>16</sup>.

Wobec tych radykalnych postaw lekarzy akceptujących medycznie wspomagany rozród człowieka staje się widoczny pewien schemat, który nazywany bywa „kontrolowanym postępem”<sup>17</sup>. Ów postęp – jak sądzi się – przybiera postać „logiki wyjątków”. Ta logika polega na ustępstwach: „Jeśli godzimy się na zapłodnienie *in vitro*, trudno wykluczyć możliwość badań na embrionach, jeśli zgodzimy się na badania na embrionach – dlaczegóżby nie wyrazić zgody na klonowanie etc. Owa «logika wyjątków» kontrolowana jest co prawda przez orzeczenia komitetów etycznych i system prawny, istotne są jednak nie tyle ich (często zmienne) orzeczenia, ile racje stojące za przyjęciem konkretnych rozwiązań. Jeśli racje te mają charakter typowo pragmatyczny (niedoskonałość technik), należy przypuszczać, że zmieniają się wraz z rozwojem techniki. Takie też są oczekiwania «proroków postępu»”<sup>18</sup>.

Ponadto w tym miejscu – wydaje się – warto dodać, że w literaturze naukowej z zakresu medycyny lekarze-naukowcy wykonujący medycznie wspomaganą poczęcie człowieka nie wypowiadają się w ogóle na temat etyczności swoich działań w odniesieniu do antropologii chrześcijańskiej. Niekiedy wyrażają oni swoje opinie na temat (niby) etyczności swoich działań. One jednak wydają się pozbawione jakiegokolwiek odniesienia do godności, nienaruszalności i świętości życia ludzkiego<sup>19</sup>. Nie mniej jednak niekiedy można znaleźć pojedyncze wypowiedzi niektórych naukowców argumentujących i uzasadniających swoje działania. Jest to ujęcie typowo laickie, które bazuje na stwierdzeniu, że Boga nie ma. Ocena działań medycznych w świetle etyki laickiej, to dokonywanie sądów moralnych w oparciu o swoiście rozumianą bazę empiryczno-racjonalną, odrzucającą cały transcendentny wymiar istnienia. Praktycznie oznacza to, że

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Por. B. Chyrowicz, *Moralne aspekty postępu nauk biomedycznych. Dylematy stare, czy nowe? w: Dylematy ludzkiej wolności*, s. 39-40.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Niestety, ci lekarze, którzy medycznie wspomagają poczęcie istoty ludzkiej w ośrodkach leczenia niepłodności Akademii Medycznej w Białymstoku – wydaje się – nie chcą bądź nie potrafią ocenić swojego działania z punktu widzenia jakichkolwiek wartości moralnych; por. S. Wołczyński, *Humanistyczne wartości i współczesne metody leczenia niepłodności małżeńskiej*, w: *Dylematy ludzkiej wolności*, s. 43-47.

prawda nie jest wartością bezwzględną, ale zależy od empirycznej weryfikacji faktów i logicznej spójności argumentów.

### Pozytywny wymiar ingerencji medycznej

Każda ingerencja medyczna jest dopuszczalna, jeżeli szanuje życie ludzkie. Zasada ta ma również zastosowanie w przypadku ingerencji w poczęcie człowieka. Zatem działania medyczne dokonywane na embrionie ludzkim należy uznać za dopuszczalne, pod warunkiem że uszanują one życie i integralność embrionu, nie narażając go na nieproporcjonalnie wielkie ryzyko. Działania te muszą mieć na celu poprawę stanu jego zdrowia lub ratowanie w przypadku zagrożenia życia<sup>20</sup>. Zasady deontologii odnoszące się do leczenia dzieci mówią, że niezależnie od rodzaju terapii medycznej, chirurgicznej czy innej, wymaga się wcześniej zgody rodziców odpowiednio poinformowanych i przygotowanych. Stosowanie owej zasady moralnej może wymagać szczególnych gwarancji, kiedy chodzi o życie embrionu lub płodu ludzkiego<sup>21</sup>. Słuszność i kryteria tych zabiegów wyraża Jan Paweł II: „Zabieg ściśle terapeutyczny, który ma na celu leczenie różnych chorób, takich, które są wynikiem chromosomowych niedoborów, w zasadzie będzie zalecany, byle zmierzał do rzeczywistego osobistego dobra człowieka i jednocześnie nie naruszał jego integralności, ani też nie szkodził jego życiu. Tego rodzaju interwencja mieści się w logice chrześcijańskiej tradycji moralnej”<sup>22</sup>.

Jeśli diagnoza medyczna szanuje życie oraz integralność embrionu i płodu ludzkiego, zmierza do jego ochrony i indywidualnego leczenia, to jest z moralnego punktu widzenia dopuszczalna. Owa diagnoza medyczna może dostarczyć cennych danych o stanie zdrowia embrionu lub płodu w łonie matki oraz pozwolić podjąć określone zabiegi terapeutyczne, lekarskie lub chirurgiczne. Taka diagnoza, jak wspomniano wcześniej jest dopuszczalna, gdy metody stosowane za zgodą odpowiednio poinformowanych rodziców, chronią życie i integralność embrionu i jego matki, nie narażając ich na śmierć<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Por. DV I, nr 3.

<sup>21</sup> Por. *tamże*.

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Podstawy deontologii lekarskiej*, Przemówienie do uczestników zjazdu Światowego Towarzystwa Lekarskiego (29 X 1983), *Osservatore Romano* 4 (1983), nr 10, (wyd. pol.), s. 22.

<sup>23</sup> Obowiązek unikania nieproporcjonalnie wielkiego ryzyka zakłada autentyczny szacunek dla istot ludzkich i prawosć intencji leczniczych. Zakłada, że lekarz „winien przede wszystkim uważnie oceniać ewentualne negatywne skutki, jakie niezbędne użycie określonej techniki badania może wyrzucić na płód, i unikać stosowania takich metod diagnostycznych, co do których uczciwiej celowości i zasadniczej nieszkodliwości nie posiadałoby się wystarczających gwarancji”; t e n ż e, *Przemówienie do uczestników sympozjum „Ruch dla Życia”*, (4 XII 1982), *Insegnamenti di Giovanni Paolo* 11, 5, 3 (982 / 1512).

Pozytywny charakter wydaje się mieć ingerencja medyczna, która jest stosowana w małżeństwie w przypadku niepłodności wtórnej<sup>24</sup>. Istnieje tu konieczność użycia zastępczych środków pomocowych w przypadkach deformacji narządów rodnych lub wad anatomicznych powstałych wskutek przebytej choroby uniemożliwiającej dotarcie nasienia do komórki jajowej<sup>25</sup>. Ingerencja lekarska jest wtedy usprawiedliwiona, gdyż ma na celu naprawienie defektu natury i nie stanowi działania przeciwko niej. Porównuje się ten przypadek do leczenia różnymi sztucznymi środkami, takimi jak kroplówki, transfuzje, sztuczne oddychanie<sup>26</sup>. Wiadomo, że akt seksualny nie jest tym samym, co kroplówka czy transfuzja krwi, ale uczynienie go efektywnym jest z punktu widzenia moralnego godziwe, gdyż nie ma tu mowy o naruszeniu uprawnień małżonków do wzajemnej miłości i odpowiedzialnego rodzicielstwa i zachowana jest w małżeństwie więź pomiędzy aktem prokreacyjnym a małżeńską miłością.

Dlatego sumienie moralne „nie odrzuca w sposób konieczny stosowania pewnych sztucznych metod służących jedynie bądź ułatwieniu aktu naturalnego, bądź osiągnięciu celu właściwego aktowi naturalnemu, dokonanemu w sposób naturalny”<sup>27</sup>. Jeśli metoda techniczna ułatwia akt małżeński lub pomaga osiągnąć naturalny jego cel, może być uznana za moralnie godziwą. Przeciwnie zaś, jeśli zabieg zastępuje akt małżeński, musi być on uznany za moralnie niedopuszczalny.

### Zło moralne poczęcia człowieka *in vitro*

W odkrywaniu pozytywnego wymiaru ingerencji medycznej przeszkadzają niezrozumiałe opinie lekarzy, którzy swoje działania usprawiedliwiają i nie odnoszą do żadnych wartości moralnych. A przecież działania medyczne tkwią nie tylko w wąskim świecie medycyny, ale przez to, że dotyczą podstawowych problemów życia ludzkiego, są zakorzenione w szerokim kręgu życia społecznego. W celu odpowie-

<sup>24</sup> Wyróżnia się tu niepłodność ograniczoną (instrumentalną) – *impotentia coeundi organica* oraz funkcjonalną – *impotentia coeundi functionalis*. Niepłodność może dotyczyć kobiety oraz mężczyzny. U mężczyzny sprowadza się do braku wzwodu, niedostatecznego rozwoju prącia, brakiem popędu płciowego itd.; u kobiety brak rozwiniętych organów płciowych, niewłaściwe funkcjonowanie, niedorozwój pochwy, niedrożność i inne deformacje uniemożliwiające pożycie z mężczyzną; por. H. S t a w n i a k, *Niemoc płciowa jako przeszkoda do małżeństwa*, Warszawa 2000, s. 183-184.

<sup>25</sup> Por. S. K o r n a s, *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, Częstochowa 1986, s. 155.

<sup>26</sup> Por. J. E n d r e s, *L'uomo manipolatore*, Roma 1974, s. 84; P. G ó r a l c z y k, *Moralne i prawne wątpliwości w dziedzinie transplantologii*, *Communio* 17 (1997) nr 1, s. 87.

<sup>27</sup> Pius X I I, *Przemówienie do uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolickich* (29 IX 1949), AAS 41 (1949) 560.

dzi na postawiony problem – negatywnego wymiaru medycznie wspomaganego poczęcia człowieka – należy ocenić od strony moralnej masturbację i inseminację, badania naukowe i eksperymenty na embrionach, działania wobec embrionów tzw. zbytecznych, sztuczne zapłodnienie heterologiczne i homologiczne.

#### Moralny aspekt masturbacji i inseminacji

W procesie leczenia niepłodności pobiera się nasienie przez masturbację. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że przez masturbację należy rozumieć „dobrowolne pobudzanie narządów płciowych w celu uzyskania przyjemności cielesnej”<sup>28</sup>. W procesie leczenia niepłodności masturbacja oprócz przyjemności cielesnej przyczynia się do pobrania nasienia w celu sztucznego zapłodnienia. Argument pozyskania nasienia przez masturbację w celu stworzenia nowego życia nie usprawiedliwia czynności masturbacji, gdyż pozbawiony jest jednoczącego znaczenia: „Brakuje mu (...) relacji seksualnej wymaganej przez porządek moralny, tej relacji, która urzeczywistnia, w kontekście prawdziwej miłości pełny sens wzajemnego oddawania się sobie i człowieczego przekazywania życia”<sup>29</sup>. W świetle nauczania Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i Tradycji masturbacja jest „aktem wewnątrznie i ciężko nieuporządkowanym”<sup>30</sup>. Stwierdzenie takie bierze się z przeświadczenia, że bez względu na świadomy i dobrowolny motyw użycie władz seksualnych poza prawidłowym życiem małżeńskim w sposób istotny sprzeciwia się ich celowości<sup>31</sup>. W tym przypadku brakuje relacji seksualnej wymaganej przez porządek moralny, który urzeczywistnia „w kontekście prawdziwej miłości pełny sens wzajemnego oddania się sobie i przekazywania życia ludzkiego”<sup>32</sup>. Pismo Święte nie stwierdza wprost, że masturbacja jest czynem złym, mówi jednak o nieczystości ciał: „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał” (Rz 1, 24-27). Tradycja Kościoła uznała jednak, że w Nowym Testamencie odrzuca się masturbację tam, gdzie jest mowa o „nieczystości” lub „niewstydlivości”, czy o innym postępowaniu przeciwnym czystości i powściągliwości<sup>33</sup>. Zatem masturbację należy rozpatrywać w świetle

<sup>28</sup> KKK, nr 2352.

<sup>29</sup> Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, 9, AAS 61 (1976) 86, która cytuje KDK, nr 51; por. Pius XII, *Przemówienie do uczestników XXVI Kongresu Włoskiego Towarzystwa Urologicznego* (8 X 1953), AAS 45 (1953) 678.

<sup>30</sup> PH, nr 9; por. Pius XII, *Przemówienie do uczestników XXVI Kongresu Włoskiego Towarzystwa Urologicznego*.

<sup>31</sup> Por. PH, nr 9; KKK, nr 2352.

<sup>32</sup> KDK, nr 51, por. PH, nr 9.

<sup>33</sup> Por. PH, nr 9.

wrodzonej człowiekowi słabości pochodzącej z grzechu pierworodnego, jak również w związku z utratą wrażliwości na Boga, z zepsuciem obyczajów na skutek komercyjności występów, z nieskrępowaną swobodą wielu widowisk i publikacji oraz z zapomnieniem o wstydlivości, która jest strażniczką czystości<sup>34</sup>. *Donum vitae* mówi, że masturbacja „dzięki której osiąga się spermę” jest techniką moralnie niegodziwą<sup>35</sup>, gdyż pozbawiona jest swojego znaczenia jednoczącego: „Brakuje mu (...) stosunku płciowego wymaganego przez porządek moralny”<sup>36</sup>. Ponadto masturbacja stanowi „poważne nieuporządkowanie (...) samo w sobie, które nie może być moralnie usprawiedliwione”<sup>37</sup>. Doprowadzić może do przyzwyczajzeń, które mogą zaważyć na sposobie dalszego działania człowieka, zmniejszając dobrowolność ludzkich czynów, jak również doprowadzić do zaburzeń seksualnych i problemów psychicznych<sup>38</sup>. Masturbacja służąca pobraniu spermy jest również świadectwem dobrowolnego rozdzielenia dwóch znaczeń aktu małżeńskiego.

Po pobraniu nasienia przez masturbację i odpowiednim przygotowaniu wykonywana jest inseminacja – przeniesienie nasienia w narządy rodne kobiety w celu uzyskania poczęcia. Zło inseminacji polega na tym, że w „poczęcie nowej istoty ludzkiej – intymny akt płciowy małżonków będący znakiem ich jedności i wzajemnej miłości, wkracza trzecia osoba w charakterze pomocnika”<sup>39</sup>. *Donum vitae* mówi, że rodzice poddając się inseminacji, oddają życie swojego dziecka „w ręce lekarzy”<sup>40</sup>. Dlatego też „sztuczna inseminacja zastępująca akt małżeński jest zabroniona z powodu dobrowolnego rozdzielenia dokonanego między dwoma znaczeniami aktu małżeńskiego”<sup>41</sup>. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że sztuczna inseminacja „narusza prawo dziecka do urodzenia się z ojca i matki, których zna i którzy są połączeni węzłem małżeńskim”<sup>42</sup>. Podkreśla też, że działania te praktykowane w ramach małżeństwa są być może mniej szkodliwe, jednak pozostają one moralnie niedopuszczalne, gdyż powodują oddzielenie aktu płciowego od aktu prokreacyjnego<sup>43</sup>.

<sup>34</sup> Por. *tamże*.

<sup>35</sup> DV II B, nr 5-6.

<sup>36</sup> *Tamże*, nr 6, por. Pius XII, *Przemówienie do uczestników XXVI Kongresu Włoskiego Stowarzyszenia Urologicznego*.

<sup>37</sup> Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie* (8 XII 1995), w: K. Szczygieł, *W trosce o życie*, s. 532.

<sup>38</sup> Por. *tamże*.

<sup>39</sup> S. Kornas, *Współczesne eksperymenty medyczne w ocenie etyki katolickiej*, s. 155.

<sup>40</sup> DV wstęp, nr 2.

<sup>41</sup> *Tamże* II B, nr 6.

<sup>42</sup> KKK, nr 2376.

<sup>43</sup> Por. *tamże*, nr 2377.

Badania naukowe i eksperymenty na embrionach

Zapoczątkowanie procesów sztucznego zapłodnienia umożliwiło lekarzom różnorodne interwencje na embrionach. Mogą być różnego rodzaju cele tych interwencji: diagnostyczne, terapeutyczne, naukowe. Z tych faktów wylaniają się problemy. Czy można mówić o prawie do eksperymentów medycznych na embrionach w celach naukowych? Odpowiedź na to pytanie umożliwi przeprowadzona już w poprzednich rozdziałach refleksja nad naturą i tożsamością embrionu oraz jego statusem ontologicznym. Stwierdzenie, że embrion ludzki jest osobą, a nie skupiskiem komórek dających z czasem początek istnieniu ludzkiemu, powinien implikować konkretny sposób zachowania się wobec człowieka jako osoby, nie tylko ze strony personelu medycznego, ale również ze strony całych społeczeństw. Niestety, spór o status nienarodzonego nasila się, a w imię „postępu” lekarze z białostockich ośrodków leczenia niepłodności pomimo tak czytelnej natury i statusu embrionu ludzkiego, odmawiają dziecku poczętemu statusu osoby ludzkiej<sup>44</sup>, aby w usprawiedliwić swoje działania niejednokrotnie skierowane przeciwko życiu tych najmniejszych i najbardziej niewinnych istot ludzkich.

Z badań naukowych i eksperymentów medycznych ośrodków leczenia niepłodności Akademii Medycznej w Białymstoku wynika, że sukces zapłodnienia pozaustrojowego na początku pracy tych ośrodków wymagał ogromnej liczby zapłodnień, badań naukowych, eksperymentów oraz zniszczeń embrionów ludzkich, ze względu na ciągłe uczenie się personelu medycznego. Dzisiaj ośrodki te osiągają już lepsze wyniki, niestety nie są one doskonałe. Jeszcze dzisiaj działania podejmowane w tych ośrodkach wymagają większej liczby owulacji ze strony kobiety: pobiera się kilka jaj, zapładnia i pielęgnuje przez jakiś czas poza ustrojem. Nie wszystkie przenosi się do narządów rodnych kobiety. Część z nich uznaje się za „nadliczbowe” i niszczy.

Wobec tych faktów należy podkreślić, że ludzkie embriony są istotami ludzkimi i podmiotami prawa a ich godność i prawo do życia powinny być szanowane od pierwszej momentu ich istnienia<sup>45</sup>. Papież podkreśla tę prawdę: „Ludzki embrion ma pewne fundamentalne prawa, to znaczy przysługują mu konstytucyjne uprawnienia niezbędne do tego, aby jego przyrodzona aktywność jako istoty mogła się rozwijać zgodnie z zasadą, która kieruje jego życiem”<sup>46</sup>. Wytwarzanie embrionów ludzkich do badań naukowych oraz eksperymentów medycznych po to,

<sup>44</sup> Por. S. Wołczyński, *Humanistyczne wartości i współczesne metody leczenia niepłodności małżeńskiej*, w: *Dylematy ludzkiej wolności*, s. 43-47.

<sup>45</sup> Por. DV I, nr 5, KKK, nr 2274, 2323.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Nienaruszalne prawa istoty ludzkiej*, Przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat „*Evangelium vitae*” (24 V 1996), w: K. Szczygieł, *W trosce o życie*, s. 286.



aby były używane jako „materiał biologiczny”, jest niemoralne<sup>47</sup>. Niemoralność ta wynika z zamachu na godność człowieka. Podkreśla to Jan Paweł II: „Wynika stąd, że wykorzystywanie embrionu wyłącznie jako zwykłego przedmiotu badań lub eksperymentów jest zamachem na godność człowieka i rodzaju ludzkiego. Nikt bowiem nie ma prawa określać momentu, w którym dana istota staje się człowiekiem, bo byłoby to równoznaczne w przywłaszczeniu sobie nieograniczonej władzy nad bliźnimi”<sup>48</sup>. Karta Praw Rodziny stwierdza: „Szacunek dla godności istoty ludzkiej wyklucza wszelki rodzaj manipulacji eksperymentalnej lub wykorzystywanie embrionu ludzkiego”<sup>49</sup>. Działając w ten sposób, uczony, nawet jeśli nie jest tego świadomy, zajmuje miejsce Boga, czyni się panem cudzego przeznaczenia, arbitralnie decydując o tym, kto ma żyć, a kto ma być skazany na śmierć, zabija bezbronne istoty ludzkie. Wynika z tego, że każde badanie, nawet zwykła obserwacja embrionu, staje się niegodziwe ze względu na użyte metody albo spowodowane skutki, jeśli związane jest z niebezpieczeństwem dla życia lub integralności embrionu.

W ośrodkach leczenia niepłodności Akademii Medycznej w Białymstoku ma miejsce zamrażanie embrionów. Nawet, jeżeli jest ono dokonywane w celu zabezpieczenia ich życia, kriokonserwacja stanowi obrazę dla szacunku należnego istotom ludzkim, ponieważ wystawia je na wielkie niebezpieczeństwo śmierci lub naruszenia ich integralności fizycznej. Pozbawia je rozwoju w łonie matki od samego poczęcia i pozostawia w sytuacji, w której są narażone na dalsze szkody i manipulacje. Działania te nie mogą więc w żaden sposób być usprawiedliwione przez wzgląd na ewentualne konsekwencje dobroczynne dla przyszłych pokoleń<sup>50</sup>. Każda osoba ludzka powinna być szanowana ze względu na nią samą; na tym polega godność i prawo każdej istoty ludzkiej od samego jej początku.

Jeśli zaś chodzi o eksperymentowanie, to wzięwszy pod uwagę ogólne rozróżnienie między eksperymentem, który nie ma bezpośredniego celu leczniczego, i tym, który ma wyraźnie cel leczniczy, w odniesieniu do podmiotu, na którym doświadczenie ma się przeprowadzić, należy jeszcze odróżnić doświadczenia przeprowadzane na embrionach żywych od doświadczeń dokonywanych na embrionach martwych. Jeśli są one żywe, zdolne lub niezdolne do przeżycia, powinny być szanowane jak każda osoba ludzka; doświadczenia dokonywane na embrionach

<sup>47</sup> DV I, nr 5.

<sup>48</sup> Jan Paweł II, *Etyczne problemy genetyki*, Przemówienie do uczestników Sympozjum na temat „Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim” – Rzym (20 XI 1993), w: K. Szczygieł, *W trosce o życie*, s. 89.

<sup>49</sup> Karta Praw Rodziny, art. 4 b, Osservatore Romano 25 XI 1983.

<sup>50</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników 35. Zgromadzenia Ogólnego Światowej Organizacji Lekarskiej (29 X 1983)*, ASS 76 (1984) 391.

nie w celu bezpośrednio leczniczym są niegodziwe<sup>51</sup>. Żaden cel, nawet sam w sobie szlachetny, jak przewidywana korzyść dla nauki, dla innych istot ludzkich lub społeczeństwa, nigdy nie może usprawiedliwić doświadczeń na embrionach lub płodach ludzkich żywych, zdolnych lub nie zdolnych do przeżycia, w łonie matki lub poza nim. Dobrowolna zgoda, normalnie wymagana do klinicznego doświadczenia wykonywanego na dorosłym, nie może być udzielona przez rodziców. Rodzice nie mogą dysponować ani fizyczną integralnością, ani życiem dziecka, które ma się narodzić. Z drugiej zaś strony doświadczenia na embrionach i płodach zawsze wiążą się z ryzykiem, co więcej, bardzo często przewiduje się naruszenie ich integralności fizycznej, a nawet śmierć. Użycie embrionu lub płodu ludzkiego jako przedmiotu czy narzędzia eksperymentu stanowi przestępstwo wobec godności istot ludzkich, które mają prawo do takiego samego szacunku, jaki należy się dziecku już narodzonemu i każdej osobie ludzkiej<sup>52</sup>. Praktyka podtrzymywania przy życiu embrionów ludzkich w łonach lub w warunkach laboratoryjnych, w celach doświadczalnych, jest całkowicie sprzeczna z godnością ludzką. W przypadku doświadczenia wyraźnie leczniczego użycie lekarstw czy metod jeszcze niezbyt dobrze wypróbowanych jest godziwe, gdy chodzi o leczenie doświadczalne zastosowane wobec embrionu w celu ratowania jego życia w sytuacjach bez wyjścia i w obliczu braku innych dostępnych środków leczniczych. Ponadto zawsze należy zachować moralny wymóg, żeby ingerencja medyczna nie spowodowała zgorzenia.

#### Embriony tzw. zbyteczne

Lekarze medycznie wspomagający poczęcie istoty ludzkiej wykazują, że w przypadku zapłodnienia *in vitro* nie wszystkie embriony zostają przeniesione do łona matki, niestety część z nich określi się jako nieprawidłowe i zniszczy<sup>53</sup>. Jan Paweł II mówi w tym kontekście: „Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embrionów, niż jest to konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane embriony nadliczbowe są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które mają rzekomo służyć postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli «materiału biologicznego», którym można swobodnie dysponować”<sup>54</sup>.

Ludzkie embriony uzyskane *in vitro* są istotami ludzkimi i podmiotami prawa, a ich godność oraz prawo do życia powinny być szanowane od pierwszej momentu

<sup>51</sup> Por. DV I, nr 4.

<sup>52</sup> Por. *tamże* nr 4, 5.

<sup>53</sup> Por. S. Wołczyński, *Humanistyczne wartości i współczesne metody leczenia niepłodności małżeńskiej*, w: *Dylematy ludzkiej wolności*, s. 4546.

<sup>54</sup> EV, nr 14.

ich istnienia. Kościół potępia dobrowolnie dokonywane zamachy na życie tych istot ludzkich: „Bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty jest zawsze aktem głęboko niemoralnym”<sup>55</sup>. Powinno się ze szczególnym naciskiem wskazać na wszelkie zło moralne, jakim jest dobrowolne niszczenie ludzkich embrionów, uzyskiwanych przez sztuczne zapłodnienie *in vitro* wyłącznie do celów badawczych. Działając w ten sposób, uczony, nawet jeśli nie jest tego świadomy, zajmuje miejsce Boga, czyni się panem cudzego przeznaczenia, arbitralnie decydując o tym, kto ma żyć, a kto ma być skazany na śmierć. Metody obserwacji lub doświadczenia, które wyrządzają szkody lub stanowią poważne nieproporcjonalnie duże niebezpieczeństwo dla embrionów uzyskanych *in vitro* są, z tych właśnie racji, z moralnego punktu widzenia niedozwolone. Każda istota ludzka powinna być szanowana ze względu na nią samą i nie może być sprowadzana do zwykłej wartości instrumentalnej przynoszącej korzyść innym. Nie jest więc zgodne z zasadami moralnymi dobrowolne skazywanie na śmierć ludzkich embrionów. W wyniku tego, że embriony nie zostały przeniesione do łona matki i określone jako „nadliczbowe”, zostają skazane na absurdalny los, bez możliwości zapewnienia im bezpiecznych, moralnie dopuszczalnych warunków przetrwania. Należy tu zaznaczyć, że embriony, które obumarły w wyniku skazania ich na absurdalny los, nie są szanowane, a tego domaga się też moralność: „Zwłoki embrionów (...), powinny być uszanowane tak jak zwłoki innych istot ludzkich”<sup>56</sup>. W szczególności nie mogą być przedmiotem okaleczenia i sekcji zwłok, jeśli nie stwierdzono ich śmierci, oraz bez zgody rodziców lub matki.

#### Zapłodnienie w obrębie małżeństwa

Zapłodnienie w obrębie małżeństwa, inaczej mówiąc zapłodnienie homologiczne, to zapłodnienie za pomocą plemników pobranych od męża oraz komórek jajowych dostarczonych przez żonę. Tym samym poza dyskusją znajdują się wszystkie metody sztucznego zapłodnienia, które nie odpowiadają temu kryterium homologiczności, to znaczy zapłodnienia przeprowadzone za pomocą gamet pochodzenia pozamałżeńskiego, pobranych od osób wolnych bądź przynależnych do różnych związków małżeńskich.

Zapłodnienie sztuczne homologiczne, wewnątrzustrojowe, może wydawać się do przyjęcia z punktu widzenia godności osoby ludzkiej, gdyż można bowiem sam

<sup>55</sup> Tamże, nr 57; por. KDK, 25; Jan Paweł II, *Prawo do życia*. Przemówienie na zakończenie IX Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę do Spraw Duszpasterstwa Służby Zdrowia (26 XI 1994), Osservatore Romano 16 (1995) nr 3, (wyd. pol.), s. 44-45.

<sup>56</sup> DV I, nr 4.

akt takiego zapłodnienia porównać do innych ingerencji medycznych w organizmie ludzkim. Jednak przy ocenie moralnej sztucznego zapłodnienia homologicznego trzeba wziąć pod uwagę kilka aspektów, mianowicie: Jaki – z punktu widzenia moralnego – istnieje związek między sztucznym zapłodnieniem a aktem małżeńskim? Czy jest moralnie dopuszczalne zapłodnienie homologiczne *in vitro*? Czy zapłodnienie homologiczne ukierunkowuje się na dobro dziecka? Dopiero odpowiedź na tak postawione pytania pozwoli ocenić z punktu widzenia moralnego sztuczne zapłodnienie homologiczne.

Odpowiadając na pytanie: Jaki z punktu widzenia moralnego istnieje związek między sztucznym zapłodnieniem a aktem małżeńskim? należy oprzeć się na dokumentach Magisterium Kościoła. Nauczanie Kościoła o małżeństwie i przekazywaniu życia ludzkiego stwierdza istnienie „nierozzerwalnego związku, którego chciał Bóg, a którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między podwójnym znaczeniem aktu małżeńskiego: znaczeniem jednoczącym i znaczeniem rodzicielskim. (...) Akt małżeński w swojej wewnętrznej strukturze (...) czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami wpisanymi w samą naturę mężczyzny i kobiety”<sup>57</sup>. Te dwa aspekty: jedności małżonków i rodzicielstwa zachowują w pełni sens wzajemnej i prawdziwej miłości dopełnionej w akcie małżeńskim<sup>58</sup>. Powyższe słowa wyjaśniają problem moralny sztucznego zapłodnienia homologicznego. Wniosek z tego, że zapłodnienie homologiczne, z punktu widzenia związku między sztucznym zapłodnieniem a aktem małżeńskim, jest niedopuszczalne. Stwierdził to w przemówieniu do lekarzy papież Pius XII: „Nigdy nie jest rzeczą dozwoloną rozdzielenie tych dwóch różnych aspektów, wykluczając pozytywnie lub intencjonalnie przekazywanie życia lub akt małżeński”<sup>59</sup>. Ów akt małżeński, o którym mówi papież „w swej naturalnej strukturze, posiada charakter osobowy, jest równoczesnym i bezpośrednim współdziałaniem małżonków, która z powodu samej natury sprawców i właściwości aktu wyraża wzajemny dal ten zaś – jak mówi Pismo Święte – sprawia, że stają się jednym ciałem”<sup>60</sup>.

Wartość moralna wewnętrznego związku istniejącego między małżonkami – o której mówi encyklika *Humanae vitae* – opiera się na jedności osoby ludzkiej, wynikającej ze złozenia ciała i duszy rozumnej<sup>61</sup>. Małżonkowie wyrażają wobec sie-

<sup>57</sup> HV, nr 12.

<sup>58</sup> Por. *tamże*; por. P. Góralczyk, *Wychowawcza etyka seksualna*, Żąbki 2000, s. 68-69; W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, s. 55-56.

<sup>59</sup> Pius XII, *Przemówienie do uczestników II Światowego Kongresu o płodności i bezpłodności ludzkiej w Neapolu (19 V 1956)*, AAS 48 (1956) 470.

<sup>60</sup> Tenże, *Przemówienie do uczestniczek Kongresu Włoskiej Unii Katolickiej Położnych (21 X 1951)*, AAS 43 (1951) 850.

<sup>61</sup> Por. KDK, nr 14.

bie wzajemną miłość osobową „w języku ciała”, który zawiera w sobie wyraźne „znaczenie oblubieńcze” i rodzicielskie<sup>62</sup>. Akt małżeński jest aktem nierozzerwalnie cielesnym i duchowym. W akcie tym małżonkowie objawiają wzajemnie dar z siebie wyrażając otwartość na dar życia. „Akt małżeński zdolny do zrodzenia potomstwa, do którego to aktu małżeństwo jest ze swej natury ukierunkowane i przez który małżonkowie stają się jednym ciałem”<sup>63</sup>. To w ciele i przez ciało małżonkowie dopełniają małżeństwo, stając się ojcem i matką. Aby uszanować język ciała, jedność małżeństwa urzeczywistnia się w szacunku dla otwartości na rodzicielstwo. Tak więc pochodzenie osoby ludzkiej musi być wynikiem przekazywania życia „związanego nie tylko jednością biologiczną, lecz również duchową rodziców złączonych węzłem małżeńskim”<sup>64</sup>. Wniosek z powyższych twierdzeń wynika, że z punktu widzenia związku między sztucznym zapłodnieniem a aktem małżeńskim, zapłodnienie homologiczne dokonane poza ciałem małżonków „zostaje pozbawione znaczeń i wartości”<sup>65</sup>.

Odpowiedź na drugie pytanie: Czy jest moralnie dopuszczalne zapłodnienie homologiczne *in vitro*? jest ściśle uzależniona od wyżej wskazanych zasad. Niemniej jednak problem ten jest przedmiotem wielu kontrowersji. Mianowicie, dla niektórych zapłodnienie homologiczne jawi się jako jedyny środek do posiadania szczerze upragnionego dziecka. Nikt nie podważa faktu, że istnieje spora liczba małżeństw, które z przyczyn od siebie niezależnych, cierpią z powodu bezpłodności. Podkreśla się przy okazji, że nader częstą barierę stanowią nieuleczalne schorzenia po stronie męża, uniemożliwiające przeniesienie nasienia do rodnych organów żony drogą normalnego pożycia małżeńskiego. Mimo to oboje pragną mieć swoje własne dziecko. Czy zatem zapłodnienie homologiczne nie może przyczynić się do uzupełnienia małżeństwa w upragnione dziecko? Czy w przypadku niemożliwości zapobieżenia w inny sposób bezpłodność, która jest przyczyną cierpienia, nie może być zlikwidowana. Czy zapłodnienie homologiczne *in vitro* nie może stanowić pomocy, a nawet terapii, dla której mogłoby być uznane jako moralnie godziwe? Pomocą w odpowiedzi na te pytania wydają się słowa Instrukcji dla rodzącego się życia i godności jego przekazywania *Donum vitae*: „Pragnienie dziecka (...) jest z moralnego punktu widzenia koniecznym warunkiem dla odpowiedniego rodzicielstwa ludzkiego. Jednakże dobra intencja nie wystarcza, by dać pozytywną ocenę moralną zapłodnienia w próbówce (...).

<sup>62</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie audiencji ogólnej (16 I 1980)*, *Insegnamenti III/I* (1980), s. 148-152.

<sup>63</sup> DV II, nr 4, s. 28.

<sup>64</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników 35. Zgromadzenia Ogólnego Światowej Organizacji Lekarskiej (29 X 1983)*, AAS 76 (1984), 393.

<sup>65</sup> DV II, B.

Technika [ta] powinna być osądzona sama w sobie i nie może ulec zmianie jej ostateczna kwalifikacja moralna”<sup>66</sup>.

Ponadto należy również odpowiedzieć na pytanie: czy zapłodnienie pozaustrojowe ukierunkowane jest na dobro dziecka? Zakłada ono podstawową rację – dobro dziecka<sup>67</sup>. Zrodzenie dziecka powinno być owocem wzajemnego oddania się małżonków<sup>68</sup>. Dobro dziecka wymaga, aby rodzice spotkali się z woli Boga, a środkiem tego spotkania było złączenie biologiczne, jako dar dany małżonkowi. Zapłodnienie sztuczne pozbawione jest tego daru. Zrodzenie potomstwa nie staje się owocem miłości w akcie małżeńskim, lecz produktem technik medycznych<sup>69</sup>, a nie jest to godny sposób powstania człowieka do życia. Dziecko jednak ma prawo narodzić się z ojca i matki – z żony i męża, ma prawo wzrastać w rodzinie biologicznej – a nie upozorowanej. Kościół uczy, że akt miłości małżeńskiej jest jedynym godnym sposobem powołania człowieka do życia.

Zapłodnienie pozaustrojowe pociąga za sobą niszczenie istot ludzkich. Nawet gdyby udało się uniknąć śmierci embrionów ludzkich, to również i w tym przypadku nie może ulec zmianie jego ostateczna kwalifikacja moralna, ponieważ w zapłodnienie homologiczne wkracza osoba trzecia – lekarz. Zatem w tym przypadku powierza się „życie i tożsamość embrionów w ręce władzy lekarzy i biologów oraz ustala panowanie nad pochodzeniem i przeznaczeniem osoby ludzkiej. Tego rodzaju relacja panowania sama w sobie sprzeciwia się godności i równości, które powinny być wspólne rodzicom”<sup>70</sup>.

Oceniając sztuczne zapłodnienie homologiczne należy zwrócić uwagę na czynnik techniczny<sup>71</sup>. Przeważa opinia, że w zapłodnieniu tym rolę moralnie złotwórczej siły pełni czynnik techniczny, który jest związany nierozdzielnie ze sztucznym zapłodnieniem. Rozbija on moralną więź rodzicielstwa i miłości małżeńskiej, decydujących o zgodnym z przeznaczeniem małżeństwa, moralnym statusie aktu małżeńskiego, którego kresem i owocem winno być zapłodnienie. Można podać w wątpliwość poprawność przytoczonego rozumowania. Czynnik techniczny, jako taki, sam ze siebie nie wprowadza w zapłodnienie homologiczne moralnego zła, gdyż jego obecność w tym działaniu ma charakter instrumentalny i taką przedsta-

<sup>66</sup> Tamże, nr 5; por. HV, nr 14.

<sup>67</sup> Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, s. 55-57.

<sup>68</sup> Por. KDK, nr 51.

<sup>69</sup> Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, s. 56-57.

<sup>70</sup> DV II, nr 5.

<sup>71</sup> Magisterium Kościoła wyjaśniło już problem środków technicznych nie zastępujących aktu małżeńskiego, które ułatwiają i pomagają w osiągnięciu jego naturalnego celu, por. Pius XII, *Przemówienie do uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolickich (29 IX 1949)*, AAS 41 (1949), 560; tenże, *Przemówienie do uczestników II Światowego Kongresu na temat płodności i bezpłodności w Neapolu (19 V 1956)*, AAS 48 (1950) 471-473.

wia wartość moralną, jaki jest cel, do którego osiągnięcia został użyty. Ten zaś cel w zapłodnieniu homologicznym nie jest zły: polega na zaspokojeniu pragnienia małżonków posiadania własnego dziecka. Negatywna rola czynnika technicznego w zapłodnieniu homologicznym wypływa z innych źródeł. Pomijając nawet masturbacyjną drogę uzyskiwania spermy, proces zapłodnieniowy, w różnych swych stadiach, z konieczności implikuje uśmiercanie powołanych już do życia zygot, a więc istot ludzkich i z tego właśnie tytułu uczestniczących w moralnej wartości ludzkiego, osobowego życia. Otóż te zabójcze działania nie mogą być pod żadnym warunkiem uznane za dopuszczalne, ze względu na ustaloną uprzednio zasadę, że życie ludzkie jest wartością moralną, a przeto samą w sobie godną szacunku i ochrony, czyli w moralnym sensie niepogwałcalną. W tym to stwierdzeniu kryje się najgłębszy sens moralnej dezaprobaty zapłodnienia pozaustrojowego, nawet w jego homologicznej postaci. Zostaje tu pogwałcona moralna godność powoływanej do życia osoby ludzkiej, nie zaś nadwyręzenie moralnego sensu aktu małżeńskiego.

Końcowa konkluzja oceny etyczne zapłodnienia homologicznego jest oczywista. Pomimo złożoności problematyki zapłodnienia homologicznego, rozbieżności poglądów oraz problemu wskazania, który z czynników zapłodnienia tkwiących w jego strukturze, pełni rolę jego moralnie zlotwórczej siły, należy stwierdzić, że działanie to w całości wzięte ocenić należy jako moralnie złe i zakazane.

#### Zapłodnienie poza małżeństwem

Zapłodnienie poza małżeństwem, inaczej mówiąc zapłodnienie heterologiczne, to zapłodnienie za pomocą plemników pobranych od mężczyzny oraz komórek jajowych dostarczonych przez kobietę, którzy nie są związani węzłem małżeńskim, lecz są osobami wolnymi bądź przynależnymi do różnych związków małżeńskich. Tym samym poza dyskusją znajdują się wszystkie metody sztucznego zapłodnienia, które nie odpowiadają temu kryterium heterologiczności, to znaczy zapłodnienia przeprowadzone z użyciem gamet pochodzenia małżeńskiego.

Nieetyczny charakter tego narzuca się niejako sam przez się. Za moralną niedopuszczalnością zapłodnienia poza małżeństwem przemawia prawo naturalne<sup>72</sup> – za „naturalne” uznaje się to, co jest w zgodzie „z prawem natury cielesnej i duchowej” człowieka. To działanie jest wtedy „zgodne z wolą i planem Stwórcy”, który to plan „odpowiada godności małżonków” jak również służy normalnemu rozwojowi i szczęściu dziecka. Mówił o tym papież Pius XII w przemówieniu radiowym z dnia 19 września 1949 r. skierowanym do uczestni-

<sup>72</sup> Por. T. Ślipko, *Granice życia*, Kraków 1994, s. 140.

ków IV Międzynarodowego Kongresu Katolickich Lekarzy<sup>73</sup>. Stwierdził, że rozpatrywanie sztucznego zapłodnienia musi być połączone z moralnością i prawem, a nie tylko z widzeniem biologicznym. Niegodziwe i niedopuszczalne – według Piusa XII – „jest zapłodnienie poza małżeństwem, gdyż w świetle wymagań prawa Bożego naturalnego i pozytywnego tworzenie nowego życia może wywodzić się tylko z małżeństwa. Niegodziwe jest zapłodnienie (...) spermą innego mężczyzny, gdyż tylko małżonkowie posiadają wyłączne i naturalne prawo do tworzenia nowego istnienia poprzez cielesne współżycie”<sup>74</sup>. Naruszona jest przez to jedność małżonków, co „sprzeciwia się chrześcijańskiej koncepcji małżeństwa i antropologii dziecka, które ma być owocem miłości rodziców. Brak jedności pomiędzy pokrewieństwem genetycznym, pokrewieństwem wynikającym z ciąży i odpowiedzialnością wychowawczą jest wyrazem braku jedności małżeńskiej”<sup>75</sup>. Zapłodnienie poza małżeństwem jest sprzeczne z godnością osoby ludzkiej, przysługującą dziecku. Narusza prawo każdej osoby do poczęcia i urodzenia się w małżeństwie i z małżeństwa<sup>76</sup>. Także działania zmierzające do uzyskania istoty ludzkiej nie ze związku małżeńskiego trzeba uznać za przeciwne zasadom moralnym, ponieważ sprzeciwiają się godności przekazywania życia oraz jedności małżeńskiej.

Badania przeprowadzane przez naukowców stwierdzają, że zapłodnienie poza małżeństwem przynosi również negatywne skutki u małżonków i u dzieci z tych małżeństw. U małżonków zauważa się negatywne skutki psychosomatyczne związane z interwencją – neurotyczne zaburzenia prowadzące do depresji i obniżenie jakości małżeńskiego związku. U dzieci zauważono psychopatologiczne znamiona charakteru, jak również poważne zaburzenia tożsamości<sup>77</sup>. Przeciwno zapłodnieniu poza małżeństwem przemawia również zagrożenie zaistnienia negatywnych zmian chromosomalnych u transferowanych embrionów. Zmiany te zachodzą

<sup>73</sup> Por. *tamże*, s. 221-225.

<sup>74</sup> Pius XII nie wyklucza godziwego stosowania niektórych sztucznych środków ułatwiających naturalne współżycie seksualne w małżeństwie, lub umożliwienie realizacji samego celu prokreacyjnego – „Tym samym jednak niekoniecznie potępia się użycie pewnych sztucznych środków, jeżeli są one przeznaczone do tego, aby ułatwić naturalny akt, to znaczy sprawić, aby normalnie odbyty akt osiągnął swój cel”, AAS 41 (1949), s. 561; por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, s. 55-60.

<sup>75</sup> *Tamże*, s. 58.

<sup>76</sup> Przed zaistnieniem nikt nie może przypisywać sobie podmiotowego prawa do życia, jednakże jest uzasadnione twierdzenie, że dziecko ma prawo do pełni ludzkiego początku przez poczęcie zgodne z naturą osobową istoty ludzkiej. Życie jest darem, który powinien być przekazywany w sposób godny, tak jeśli chodzi o tego, który go otrzymuje, jak i dla podmiotów, które je przekazują. To wyjaśnienie powinno być uwzględnione również w kontekście sztucznego zapłodnienia.

<sup>77</sup> Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach*, s. 58.



w 40-50% przypadków dokonanych transferów<sup>78</sup>. Zauważono możliwość kazirodztwa dzieci pochodzących od tego samego dawcy nasienia, stanie się to większą praktyką, gdy sztuczne zapłodnienie osiągnie rozmiary „przemysłu”.

Kolejny problem to możliwość nadużyć. Rozumie się przez to korupcję lekarzy, błędy diagnostyczne, zaniedbania<sup>79</sup>. Wiadomo od dawna, że nie wszyscy lekarze postępują zgodnie z przysięgą Hipokratesa<sup>80</sup>. Pewna grupa lekarzy traktuje swoje powołanie jako narzędzie do niemoralnego wzbogacania się. Próbuja oni uzyskać – poza wiedzą małżonków – część ich komórek, mrozić, a później sprzedawać na własny komercyjny użytek. Obawy budzą też „banki życia”, szczególnie ze względu na istniejący w tej dziedzinie „czarny rynek”.

Poszanowanie jedności małżeństwa i wierności małżonków domaga się, aby dziecko było poczęte w małżeństwie. Istniejący między małżonkami związek daje im w sposób obiektywny i niezbywalny wyłączne prawo do stania się ojcem i matką jedynie w ramach ich małżeństwa<sup>81</sup>. Posługiwanie się gametami osoby trzeciej, aby uzyskać spermę lub jajo, jest pogwałceniem wzajemnego zobowiązania małżonków i uchybieniem istotnej właściwości małżeństwa, jaką jest jego jedność. Sztuczne zapłodnienie poza małżeństwem narusza prawa dziecka, pozbawia go synowskiej więzi z rodzicami, może utrudnić kształtowanie się jego tożsamości osobowej.

Zatem należy kategorycznie stwierdzić, że jest niegodziwie zapłodnienie kobiety zamężnej spermą pochodzącą od dawcy nie będącego jej mężem, jak również niegodziwie jest zapłodnienie spermą męża jaja nie pochodzącego od jego żony. Sztuczne zapłodnienie kobiety niezamężnej, panny lub wdowy, niezależnie od tego, kto byłby dawcą, nie może być z punktu widzenia moralnego usprawiedliwione. Pragnienie posiadania dziecka, miłość małżonków starających się zaradzić problemowi niepłodności, którego nie można rozwiązać w inny sposób, stanowią zrozumiałe motywacje, jednak subiektywnie dobre intencje nie sprawią, że sztuczne zapłodnienie poza małżeństwem stanie się zgodne z obiektywnym i niezbywalnym charakterem małżeństwa, ani że będą poszanowane zarówno prawa dziecka, jak i małżonków.

\* \* \*

Każde działanie lekarza wspomagającego poczęcie człowieka za pomocą medycyny, będące wynikiem jego wolnego zaangażowania, podlega wartościowaniu mo-

<sup>78</sup> Por. *tamże*, s. 59.

<sup>79</sup> Por. P. Góralczyk, *Moralne i prawne wątpliwości w dziedzinie transplantologii*, s. 90.

<sup>80</sup> Por. K. Osińska, *Dorobek etyczny medycyny*, w: K. Osińska (red.), *Refleksje nad etyką lekarską*, Warszawa 1992, s. 9 oraz rozdz. I niniejszej monografii.

<sup>81</sup> Por. Pius XII, *Przemówienie do uczestników IV Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolickich*; *tenże*, *Przemówienie do uczestniczek Kongresu Włoskiej Unii Katolickiej Północnych*, nr 1134.

ralnemu. Staje się ono szczególnie ważne wtedy, gdy człowiek jest nie tylko autorem, lecz także przedmiotem tego działania. Dotyczy to szczególnie tak istotnych wartości jak życie ludzkie oraz zdrowie. Posługa medyczna w rozumieniu personalistyczno-chrześcijańskim, to przede wszystkim relacja interpersonalna, która prześlągnięta jest wolą do osiągnięcia dobra pacjenta. Oznacza to, że w posłudze medycznej ważna jest nie tylko moralna godziwość celu, lecz także środków i sposobów dążenia do niego oraz sposobów ich realizacji.

Zatem wykazane powyżej fakty pozwalają stwierdzić, że niektóre działania medyczne w procesie leczenia niepłodności są niegodziwe, gdyż niszczą życie człowieka, które jest największą wartością. Nic nie usprawiedliwia takiego postępowania. Myśli członków Kościoła skupiają się na bezbronnych istotach ludzkich, które są zabijane w warunkach laboratoryjnych. Ten stan powoduje, że Kościół podejmuje wyzwania moralne wskazując konkretnie, w jaki sposób można te problemy rozwiązywać.

*Dariusz Sawicki*

#### IV. KOŚCIÓŁ, NARKOTYKI I TOKSYKOMANIA

Współczesny świat staje wobec niezwykle nowych wyzwań politycznych, ekonomicznych czy społecznych, a także kulturowych. Ile niosą w sobie takie hasła jak głód, analfabetyzm, choroby zakaźne, terroryzm, prześladowania z racji dzielących je różnic. To ostatecznie wielkie dramaty, które dotyczą wielkie populacje, a w pewnym sensie całą ludzkość. Wobec tych fenomenów ludzkość, przez swe zorganizowane struktury, ciągle czyni za mało, zwłaszcza w kontekście środków przeznaczanych na zbrojenia czy pornografię.

W wielości ogólnoswiatowych fenomenów wielkim wyzwaniem jest także szeroko rozumiane zagadnienie narkomanii. Ostatecznie problem ten dotyka wszystkich, choć w różnym zaangażowaniu, stopniu i odpowiedzialności. Niemniej osobowo jawi się m.in. pytanie: Co zrobić, konkretnie co mogą zrobić w tej dziedzinie?

Problematyka narkomanii dotyczy także Kościoła, i to całego, ze wszystkimi jego członkami, strukturami i możliwościami działania. Fenomen ten nie może być obojętny, bowiem dotyka niezwyklej rzeczy ludzi, i to nie tylko chrześcijan. Mając m.in. to na względzie Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Zdrowia wydała dokument *Chiesa, droga e tossicomania. Manuale di Pastorale* (Libreria Editrice Vaticana. Citta del Vaticano 2001, ss. 204, 552 punkty). Otwiera go prezentacja abp. J. Lozano Barragan, przewodniczącego Rady, z dnia 1 listopada 2001 r. (s. 5-7).

Po wprowadzeniu (s. 9-15, nr 1-26) całość dokumentu podzielona została na pięć rozdziałów, konkluzję i aneksy.

Pierwszy z rozdziałów dokumentu poświęcony został nauczaniu Jana Pawła II o fenomenie narkotyków i toksykomanii (s. 16-38, nr 27-82). Zauważając sam fenomen, papież wskazuje także na jego przyczyny. Wobec tego zjawiska Jan Paweł II wskazuje także na jego ocenę moralną. U podstaw winny tu znajdować się dwa wnioski: 1. Człowiek nie ma prawa do narkotyzowania się; 2. Zdecydowane „nie” wobec liberalizacji narkomanii. Ojciec Święty podaje także zasadnicze środki zaradcze wobec narkomanii: prewencja, karalność i rehabilitacja.

W kolejnym rozdziale dokument podejmuje zagadnienie toksykomanii widzianej jako jeden z symptomów uzależnienia (s. 39-82, nr 83-214). Tu wskazano najpierw na szerokie bogactwo produktów, które zalicza się do tej grupy. Wyróżniono sześć podstawowych rodzajów tych środków: działające na mózg; kleje i rozpuszczalniki; konopie indyjskie; kokaina; ekstasis; heroina.

Z kolei postawiono tezę, że niepohamowane poszukiwanie przyjemności jest ostatecznie faktycznym ukrywaniem trudności życia. Należy pamiętać, że wyjątkowa prosta jest droga od pierwszego wzięcia narkotyku do stanu uzależnienia. Zwrócono też uwagę na efekty palenia trawki. Wspomniane poszukiwanie przyjemności ma także sens psychologiczny oraz pokazuje jej przeznaczenie.

Dokument wskazuje na swoistą rewindykację narkomanii. W tym nurcie rozważa się oczekiwanie pełnej wolności do narkotyzowania się. Tu staje także spotkanie używania narkotyków i znaczenia prawa. Ostatnie zagadnienie tego rozdziału dotyczy analizy społeczności, która ułatwia narkotyzowanie się. Oznacza to najpierw ryzyko legalizacji narkomanii. Dokument wskazuje także na konsekwencje ekonomiczne i społeczne takiego faktu. W procesie akceptacji narkomanii, wręcz toksykomanii, ważne znaczenie odgrywają media. Wreszcie wskazano na prozaiczną prawdę, iż życia człowieka nie można zredukować tylko do chemii.

Stawać się wolnymi to trzeci rozdział watykańskiego dokumentu (s. 83-120, nr 215-317). Po wskazaniu na godność i integralność osoby ludzkiej przeanalizowano potrzebę leczenia i stymulacji poczucia odpowiedzialności. Oznacza to, że praktyki terapeutyczne powinny odbywać się w harmonii z godnością osoby. Generalnie powinno stymulować się ku rozeznaniu znaczenia i sensu odpowiedzialności. Zresztą w całym życiu człowiek powinien przyjmować postawy, które uwalniają go od zachowań prowadzących do śmierci.

Kolejny blok tego rozdziału pyta o prawo moralne w służbie życia. Ważna jest zdolność powiedzenia „nie”, aby przez to stać się wolnym. Dokument przypomina o zakazie kuszenia siebie samego i innych. Niestety, współcześnie często zauważa się, że prawo cywilne zaciemnia wyrazistość prawa moralnego. W problemie narkomanii i toksykomanii gra toczy się przede wszystkim o oczekiwania duchowe.

We współczesnym myśleniu, a przede wszystkim działaniu, zauważa się konfuzję, wręcz nieporządek w poprawnym rozumieniu odniesienia między przyjemnością i szczęściem. Trzeba wyraźnie pamiętać o różnych interpretacjach znaczenia terminu, „szczęście. Ważne jest zwrócenie uwagi na znaczenie duchowe przyjemności i szczęścia. W narkomanii występuje specyficzny fenomen konfuzji między silnymi przeżyciami i szczęściem. Więcej, stają się one swoistą ucieczką z ograniczeń, a nawet i cierpienia. Spotyka się także sytuacje swoistego wyniesienia przyjemność w celu eliminacji pragnień. Faktycznie pragnąc, oznacza zawsze mieć świadomość oczekiwania, umieć oczekiwać. W praktyce, w najściślejszym sensie szczęście jawi się najczęściej jak zindywidualizowane. W sensie religijnym nie można nigdy zapomnieć, że Bóg pragnie szczęścia człowieka. Rozeznanie dobra, jego znaczenie, jak wskazuje watykański dokument, wpisane jest w sercu człowieka.

Rozdział czwarty omawianej publikacji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Zdrowia nosi tytuł: *Wychowanie i prewencja* (s. 121-149, nr 318-414). Ważnym wyzwaniem w życiu jest przygotowanie się do spotkania z realiami egzystencji, a zwłaszcza z jej trudnościami. Tu niezbędne jest odpowiednie wychowanie do zrozumienia przyjemności i obecność w tym procesie dorosłych. Prewencja jednak nie zastępuje wychowania, które jest przede wszystkim kształtowaniem zachowań.

Młodzi zawsze będą grupą otwartą i wymagającą wychowania. Jednak z ich strony należy oczekiwać odejścia od pasywności w całym tym procesie. Dokument wskazuje tu na kilka elementów, które wymagają rozwoju. Młodzi winni nauczyć się kontrolować siebie samych i mieć świadomość osobową oraz własnych ograniczeń. Punktami wsparcia pedagogicznego są tutaj: wola, rozum, wolność i odpowiedzialność. Wreszcie nie można pominąć znaczenia rozwoju cnoty umiarkowania.

Zdaniem watykańskiego dokumentu, należy propagować wychowanie globalne, niezbędne w walce przeciw narkomanii. Tutaj oczywiście misję do spełnienia ma także Kościół. Każde wychowanie związane jest z dyspozycjami pedagogicznymi. Oznacza to, że działalność pastoralna musi respektować pewne kryteria, a liczne miejsca wychowawcze winny nadal się rozwijać. W końcowych uwagach wskazano jeszcze na niezbędność programów organizacyjnych oraz wskazań i struktur pastoralnych.

Ostatni rozdział koncentruje się na postawach pastoralnych ukierunkowanych na posługę wyzwolenia osoby (s. 150-173, nr 415-479). Rozpoczynając, wskazano na zachowania toksykomanów. Ważna jest umiejętność zaakceptowania na poziomie pastoralnym osobowego spotkania z toksykomanem. Z tym wiąże się także niezbędność programu pastoralnego otwartego w kierunku akceptacji odpowiedzialności za siebie samego. Watykański dokument określa w oddzielnych blokach tego rozdziału rolę rodziny, katechezy, szkoły katolickiej i wolontariatu.

W kompleksie poruszanych spraw nie można zapomnieć o niezbędności odpowiedniej asystencji duchowej wobec toksykomanów. Podstawowe zasady duchowe i jednocześnie przewodnik duchowy zawiera sześć elementów: pastoralne przyjęcie; wysłuchani; nauczanie stosowne do czasu; medytacja słowa Bożego; stymulacja modlitwy i życia sakramentalnego; przekaz nadziei. Wobec toksykomanów staje także duchowość pielgrzymów do Emaus. W tym znaku Jesus objawia inny sposób życia, pielgrzymowanie z zdezorientowanymi, wyzwala z grzechu, interpretuje wydarzenia, restytuuje ich godność wobec zranionych przez życie. Ostatecznie Chrystus staje jako niepowtarzalne i najdoskonalsze źródło życia.

Z kolei zamieszczono podsumowanie (s. 174-177, nr 480-490), które wręcz profetycznie wskazuje na wielki współczesny problem narkomanii i toksykomanii.

Ważnym uzupełnieniem podniesionych treści są aneksy (s. 179-197, nr 491-552). Najpierw wskazano na produkty narkotyczne, zwłaszcza charakteryzując je pod względem efektów. Wskazano na środki inhalujące, trawki, LSD 25, ekstasis; heroinę, kokainę i crack, a więc akcentując ich różny charakter oraz wzrastające negatywne skutki. Tu także przedstawiono swoisty leksykon z tej tematyki.

Z kolei dokument stawia ogólne pytanie: Jak interweniować? i widzi w jego ramach cztery kwestie szczegółowe: Jak rozpoznać młodego przeżywającego trudności? Dlaczego młodzież się narkotyzuje? Jak mówić młodzieży o niebezpieczeństwach związanych z narkotykami, tytoniem i alkoholem? Co powinni powiedzieć rodzice, gdy odkryją, że ich dziecko bierze narkotyki? Ostatnim załącznikiem są wskazania pastoralne. Toksykomania jest szczególnie ważnym i aktualnym problemem wymagającym odpowiednio zorganizowanej opieki pastoralnej. Wobec konkretnych osób należy nauczyć się w pracy duszpasterskiej życia w zmienionej rzeczy razem z toksykomanami. Konkretnie to zwłaszcza spotkania, także w środowisku komunijnym albo w innych grupach. Wreszcie cała praca winna być otwarta także na niesienie pomocy rodzinom.

Omawiany dokument Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Zdrowia powstał na wyraźne życzenie Jana Pawła II, przekazane przez Sekretariat Stanu w początkach 1997 r. Jest on niezwykle ważnym najnowszym rozeznaniami Kościoła skupionym na problemie narkomanii i toksykomanii. To najbardziej kompleksowe spojrzenie na to tak bardzo szeroko dostrzegany problem współczesności. Powstał jako owoc szerokiej współpracy różnych osób i instytucji, nie tylko kościelnych.

Ojciec Święty wielokrotnie wskazuje na trzy podstawowe działania, jakie winny być podjęte wobec narkomanii i toksykomanii: prewencja; leczenie; ściganie – zwłaszcza handlarzy i dystrybutorów narkotyków. W dokumencie skoncentrowano się na dwóch pierwszych zadaniach, trzecie bowiem leży w kompetencji władz państwowych różnego szczebla, które powinny w tej walce stosować wszystkie możliwe środki. Oczywiście, w walkę tę, tj. w walkę z produkcją, przetwarzaniem

i dystrybucją, winni być włączeni wszyscy. Jest to przecież globalna walka z „handlarzami i dystrybutorami śmierci”. Tu trzeba poczuć własną odpowiedzialność, choć nie jest się związanym z narkomanią czy toksykomanią.

*Podręcznik duszpasterski* stanowi także ważny dokument w teologicznomoralnym rozeznawaniu problemu narkomanii i toksykomanii. Wydaje się, że jego lektura w znacznym stopniu poszerza konieczność bardziej kompleksowego widzenia tych zagadnień, które niejednokrotnie rozpatrywane są tylko jako grzechy wobec zdrowia. Współczesność natomiast wyraźnie pokazuje tu także np. kategorię grzechu społecznego.

Zwłaszcza analiza teologiczna dokumentu pozwala odnaleźć w nim liczne nowe przemyślenia, treści i wskazania. Mają one także ważny wymiar badawczy nad tak niepokojącym problemem narkomanii i toksykomanii. Jest to tym ważniejsze, że obejmuje ona coraz szersze kręgi.

*ks. Andrzej F. Dziuba, Warszawa*